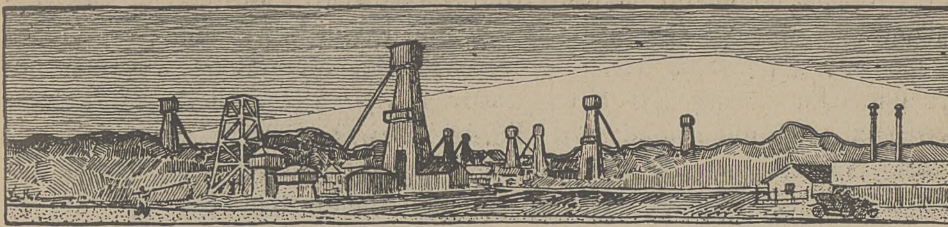
ROCZNIK IX LIPIEC 1930 NR. 7



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

INŻ. WŁ. DUNKA DE SAJO

Import ropy zagranicznej.

Wyrazy te usłyszeliśmy po raz pierwszy w Polsce na Zjeździe Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie w roku 1928, a wypowiedział je ówczesny gener. dyrektor „Polminu“ obecny minister Poczt i Telegrafów pułk. Boerner, a powtórzył je ówczesny komisarz rządowy Kartelu rafineryjnego, obecny prezydent miasta Lwowa inż. Jan Brzozowski, również pułkownik wojsk polskich.

Zrozumieliśmy wówczas, że musi to być postulat wojskowy, jakiś interes i potrzeba wojska, stojąca w dziwnym kontraście do gospodarczych interesów i potrzeb samego Państwa. Bo przecież Państwo nasze posiadające własne wydatne pola naftowe na całem Podkarpaciu, mające własną polską piękną historję naftową sięgającą wstecz do połowy ubiegłego stulecia, mające licznych i wyszkolonych pierwszorzędnych pracowników naftowych, uznanych w całym świecie za najlepszych, tysiące rygów wiertniczych, maszyn, kotłów, rur i narzędzi wiertniczych, może też posiadać swoją własną wielką produkcję ropy, dającą zarobek setkom tysięcy obywateli i olbrzymie dochody Skarbowi Państwa.

Jeszcze niedawno mieliśmy olbrzymią własną produkcję, zaspakajaliśmy nietylko własne potrzeby cywilne i wojskowe naszą ropą, lecz zasilaliśmy nią jeszcze nasze sąsiednie kraje, otrzymując wzamian potrzebne nam towary lub obcą wartościową walutę. Niedawno jeszcze jeden z wybitnych ministrów Skarbu nazwał nasz przemysł naftowy polską mennicą, a dziś po kilku zaledwie latach naszej własnej państwowości zastanawiamy się coraz poważniej nad importem ropy zagranicznej.

Czy nasze miarodajne sfery, obojętnie, czy cywilne czy też wojskowe, poddały pod rozwagę wszystkie okoliczności, które problem ten rozwiązują? Czy w tej tak ważnej dla Państwa kwestji porozumiał się Rząd z miarodajnemi czynnikami w kraju, które choć zdala stoją od wielkich ołtarzy naszej świątyni państwowej, świątynię tę jednak sami fundowali i budowali.

Jest wprawdzie gdzieś przysłowie twierdzące, że komu Pan Bóg daje władzę, temu daje i rozum, nie spotkałem jednak nigdzie przysłowia twierdzącego, że komu Pan Bóg nie daje władzy, temu odbiera rozum. Zdaje się też z tego powodu powołuje się gdzieindziej w ważnych sprawach i decyzjach odpowiednie ankiety lub rady państwowe, by ludzie fachowi i dobrzy obywatele państwa mogli pomagać Rządowi swą doświadczoną radą w tych ważnych decyzjach.

U nas szczególnie w nafcie system ten nie jest jeszcze tolerowany, a nawet przeciwnie polski przemysłowiec naftowy dobry obywatel państwa, który przemysł ten w Polsce stworzył i rozwinął i który ma bezwzględnie własny dobrze zrozumiany interes w rozwoju i świetności tego przemysłu, jest stale dotychczas od rady odsuwany, a na przygodnych doradców poszukiwani są już od lat całych „ludzie nowi" dyrektorzy i funkcjonarjusze zagranicznych koncernów naftowych, którzy radami swojemi w ciagu ostatnich dziesięciu lat, świetnie prosperujący nasz dawniej polski przemysł naftowy, doprowadzili do ruiny.

Gdyby ktoś żdziwiony zapytał: czyżby mieli w tem jakiś interes wprowadzać z umysłu w błąd sfery rządowe? Odpowiedziałbym: nie wiem! Może wola ich była zła, jeżeli leżało w interesie ich zagranicznych mocodawców, by Polska przestała być krajem produkującym ropę a stała się rynkiem zbytu dla zagranicznych produktów naftowych. Może też wola ich była dobra i ambicja wielka, większa od ich mądrości, lecz nieznajomość przemysłu naftowego, stosunków w niem panujących, ludzi, terenów, spowodowała, że pchnęli naftową politykę Państwa naszego na fałszywe tory, skutkiem czego przemysł ten utknął na ślepej bocznicy.

Jeżeliby jednak przyszło kiedyś szukać winowajców, to szukać ich należy nie między tymi „nowymi ludźmi", gdyż może oni właśnie sumiennie wypełnili nałożone im przez ich mocodawców obowiązki, lecz szukać by potrzeba między tymi, którzy ich do współpracy powołali.

Kiedyś historja wyjaśni kto, kiedy i w jakim celu przestał zwoływać dawną zasłużoną państwową Radę naftową złożoną przeważnie z reprezentantów krajowych przemysłowców, wyższych urzędników państwowych i zasłużonych ludzi wiedzy i nauki, a otoczył się przygodnymi funkcjonarjuszami zagranicznych koncernów, którym więcej leżały na sercu ich popłatne posady, niż cały nasz wielki polski przemysł naftowy.

Faktem jest, że polityka naftowa Państwa naszego od pierwszej chwili objęcia małopolskich kopalń naftowych poszła fałszywym torem i dotąd po nim się toczy. Wiadomem jest chyba wszystkim, że np. w rolnictwie produkcja rolna dzierży wszędzie pierwszeństwo nad młynarstwem, że młyny stosują się wszędzie do wielkości produkcji rolnej, nie zaś produkcja do ilości młynów. Wiadomo też wszystkim, że gdziekolwiek produkcja rolna przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne kraju, tam szuka się dla niej nowych rynków zbytu, by nie dać jej upadać i by w następstwie tego upadku nie był potrzebny późniejszy import zagranicznych produktów rolnych.

U nas w nafcie posługuje się jednak polityka gospodarcza zupełnie innemi prawami. Mieliśmy przed dziesięciu laty dobrze prosperujący przemysł naftowy, ogromną produkcję roczną i stałe ogromne rezerwy zapasowe, mieliśmy wielkie rynki zbytu, zamożne i silne firmy krajowe producenckie i rafineryjne i bankrutujące po wojnie zagraniczne koncerny rafineryjno-producenckie.

Dziś mamy przemysł naftowy w upadku, produkcja nasza spada z roku na rok, z dnia na dzień, rynki zbytu ograniczone, krajowych producentów i rafinerów zdziesiątkowanych i zrujnowanych, a wielkie i tuczne koncerny rafineryjne zagraniczne, w naszym kraju przygotowują się gorączkowo do importu i przeróbki zagranicznej ropy, jakoteż do handlu zagranicznemi produktami naftowemi.

Gwałtowną tę zmianę na niekorzyść naszego przemysłu naftowego spowodowała zła i fałszywa polityka naftowa Państwa pod wpływem tych „nowych ludzi“ z zagranicznych koncernów naftowych, którzy od pamiętnego roku 1920 wpływami swojemi przez ten szereg lat z ukrycia tą polityką kierowali.

Kapitał zagraniczny pracujący pod formą rozmaitych towarzystw i koncernów naftowych w naszym przemyśle, można podzielić na trzy grupy.

Do pierwszej grupy należy kapitał zagraniczny przemysłowy, który pracował u nas przed wojną pod firmą „Karpackie Tow. Naft.“ „Galicja“, „Nafta“, „Premier“, „Fanto“ etc. Kapitał ten był z naszym przemysłem naftowym tak samo związany jak i nasz kapitał krajowy, rozwijał kopalnie, rafinerje, dawał zarabiać tysiącom naszych obywateli jakoteż gminom i Państwu. W ogólnej polityce naftowej szedł on zawsze z nami ręka w rękę, cele nasze były wspólne, zasiadaliśmy w wspólnych organi-

zacjach reprezentacyjnych, w których uzgadnialiśmy nasze dyferencje firmowe. Kapitał ten był u nas bardzo poważany i poszukiwany, lecz z małemi wyjątkami po wojnie zniknął z widowni.

Druga grupa tworzyła już przed wojną kapitał spekulacyjny gryndерski. Nie pracował on z nami nad podniesieniem przemysłu i rozwijaniem kopalń, lecz zajmował się przeważnie nabywaniem i finansowaniem pojedyńczych objektów kopalnianych. Nie był on już tak ceniony jak pierwszy, często szkodził nam nawet zagranicą odstraszając kapitały przemysłowe, lecz miał te dodatnie walory, że sprowadzał do kraju kapitały, które przechodząc następnie do rąk naszych umożliwiały nam odwiercanie nowych terenów naftowych, zakładanie nowych kopalń i zwiększanie produkcji. Jedną z wielkich zalet tego kapitału była ta okoliczność, że nie mieszał się on do naszej krajowej polityki naftowej, nie wywierał niekorzystnego wpływu na decydujące czynniki, lecz pozostawiając te rzeczy do załatwienia istniejącym grupom przemysłowym, krajowym i zagranicznym, sam prowadził tylko swoje interesa. Do grupy tej należały angielskie kapitały reprezentowane przez Maisla, francuskie Segalowskie i inne. Grupy te przeszły częściowo po wojnie razem z przemysłem naftowym do naszego Państwa, lecz ze zmianą stosunków zaczęły już mieszać się niekorzystnie do naszej państwowej polityki naftowej.

Trzecia grupa kapitałów zagranicznych jest grupą o niewyraźnych i ukrytych celach. Niby wchodzi ona do naszego przemysłu w celach przemysłowych, prowadzi kopalnie i rafinerje celowo mniej lub więcej udolnie, a natomiast wszelkiemi możliwemi środkami stara się odgrywać możliwie największą i decydującą rolę w ogólnej państwowej polityce naftowej. Znamiennym objawem tej grupy w przeciwieństwie do dwu grup poprzednich jest to, że gdy obie poprzednie szukają z kapitałem krajowym współpracy i wspólnej reprezentacji, to ta trzecia grupa występuje wobec niego wrogo, wprost nieubłaganie, stara się go odsunąć od wszelkich wpływów, dyskredytuje go, zwalcza i niszczy.

Z innemi towarzystwami naftowemi zagranicznemi, należącemi do tej samej grupy i o tej samej mentalności prowadzi oficjalnie wielkie spory, lecz w decydujących chwilach łączy się z niemi, by przy każdej nadarzającej się sposobności wspólnie w rodzimy krajowy kapitał uderzyć.

Jakkolwiek kapitały te nie są niemieckiemi, to w walce przyjmują znaną taktykę niemiecką „getrennt marschieren vereint schlagen". Kapitał ten jest dla nas bardzo niebezpieczny, gdyż wpływami swojemi niszczy on korzenie naszego przemysłu naftowego, który też z tego powodu powolnie, lecz stale usycha.

Ten kapitał nie mający przed wojną u nas najmniejszych wpływów i znaczenia, rozrósł się na nieszczęście dzięki naszym chaotycznym sto-

sunkom warszawskim w pierwszych chwilach odbudowy naszego Państwa, do wielkiej potęgi, opanował najważniejsze posterunki ekonomiczne i polityczne naszego kraju, omotał i sprowadził na bezdroża państwową rafinerję Polmin w Drohobyczu i odgrywa dziś u nas w przemyśle naftowym decydującą rolę.

Z powodu tych agresywnych wystąpień obecnych koncernów naftowych w Polsce, czułe na wszystko zagraniczne sfery finansowe zainteresowane w naszym przemyśle naftowym wycofują swoje kapitały przemysłowe, a kapitały krajowe i krajowi przemysłowcy topnieją w oczach z dnia na dzień nie mogąc wytrzymać tej nierównej i z całą bezwzględnością i perfidją prowadzonej walki.

Kto dziś ten wrogi nam kapitał zagraniczny reprezentuje, nie potrzeba długo szukać i palcem wskazywać. Wystarczy przyjrzeć się dotychczasowej zgubnej działalności naszych koncernów zagranicznych, agresywnej walce o wpływy na terenie warszawskim, dokonanej chęci opanowania izb handlowych i wyparcia z nich krajowych producentów, zniesienia państwowej Rady naftowej i walkom toczonym w Krajowem Towarzystwie Naftowem, wystarczy wkońcu przyjrzeć się personalnej obsadzie głównych agentur tych koncernów, by się zorjentować dokładnie z kim się ma do czynienia.

Jeżeli teraz pójdziemy ich torem działalności dziesięcioletniej, to zobaczymy, że dla rozwoju naszego przemysłu naftowego w tym czasie nic a nic nie zrobiono, przeciwnie od tego czasu przemysł nasz ogromnie podupadł, a stosunki w nim szalenie się zaogniły.

Linja wytyczna polityki tych koncernów była prosta i konsekwentna i już na ankiecie zwołanej przez p. Ministra Hącię w roku 1920 przejrzałem ją i zdemaskowałem. Program był następujący: ulokować się w Warszawie, ówczesnej powojennej zdemoralizowanej Warszawie. Wyrobić sobie tamże dostateczne wpływy w sferach miarodajnych, spowodować zniesienie państwowej Rady naftowej, opanować Krajowe Towarzystwo Naftowe i reprezentację naftową w izbach handlowych, by uniemożliwić polskim przemysłowcom naftowym obronę ich interesów. Następnie przy pomocy Polminu zamknąć producentom granicę Państwa dla eksportu ich ropy w chwili, gdy krajowe rynki zbytu były jeszcze bardzo małe, a istniejące rafinerje w kraju nie były w możności przerabiać ani 1/3 części naszej produkcji rocznej i zapasów. Skutkiem tego sztucznego zmniejszenia rynków zbytu i niemożności przeróbki musiała natychmiast zniżyć się cena ropy i powstać wielka trudność w sprzedaży. Potem już samoczynnie nastąpić musiało zastanowienie nowych programowych wierceń i częściowe ograniczenie eksploatacji szybów produktywnych. Skutkiem tego ograniczenia ruchu wiertniczego miał nastąpić powolny lecz stały spadek produkcji krajowej i wyczerpanie się zapasów. Wówczas w odpowiednim momencie pod pretekstem potrzebnych rezerw dla

celów wojskowych, dążyć się miało do otwarcia granic dla importu cudzej ropy, a w dalszem następstwie importu amerykańskich produktów naftowych.

Ten program prosty i konsekwentny, dążący do przemiany kraju naszego bez wielkich walk i kosztów z kraju produkującego ropę na rynek zbytu zagranicznych produktów, dochodzi już do celu, gdyż w sprawie importu zagranicznej ropy poważnie się już dyskutuje, a z ropy do produktów naftowych już tylko jeden krok.

A jak w tym czasie zachowała się linja wytyczna polityki naftowej naszego Państwa. Była ona zygzakowatą, łamaną i zmieniała się kilkakrotnie przy zmianach rządu, lub nawet czasami podczas trwania jednego i tego samego ministerstwa. Wyjątek stanowi tu tylko p. Minister Hącia, ojciec i twórca dzisiejszej katastrofy naftowej w Polsce. Jego linja wytyczna nie gięła się, nie łamała podczas całego trwania jego rządu, lecz stale i prosto dążyła w kierunku interesów dzisiejszych skartelizowanych zagranicznych koncernów rafineryjnych i uzgodnionych z niemi interesów Polminu. Za niego zamknięto nam dawne rynki zbytu nie dając wzamian innych, za niego oddano nas na wyzysk rafinerów w kraju, zbito cenę ropy z 300 i 400 dolarów na 80 i 60 dolarów podczas znanej dewaluacji marki polskiej, przelewając te pieniądze z rąk producentów krajowych do rąk zagranicznych rafinerów i Polminu. On pierwszy przestał zwoływać i respektować państwową Radę naftową, nie liczył się z przestrogami krajowych producentów i on słusznie też może być nazwany twórcą dzisiejszej katastrofy przemysłu naftowego.

Już za ministerstwa p. Hąci stracili krajowi producenci ropy kilka miljonów dolarów na zniżce ceny ropy wywołanej zamknięciem granic Państwa na eksport, które byliby inwestowali jak zawsze w wiercenia nowe, podczas gdy pieniądze te w rękach rafinerów zużyte zostały albo na budowanie wspaniałych pałaców jak to uczynił Polmin, lub też na ogromne rozbudowy koncernowych rafineryj w kraju, by w parę lat później jedną po drugiej z powodu braku ropy zamykać.

Za ministerstwa p. Klarnera linja wytyczna państwowej polityki naftowej szła wprawdzie dalej zasadniczo w kierunku firm rafineryjnych, odchylała się jednak czasami i w naszą stronę, przynajmniej zawsze bezpośrednio po naszych audjencjach i zawsze na tak długo, dopóki personel jemu podwładny nie potrafił osobistym wysiłkiem zpowrotem ją w kierunku rafinerów skierować.

Za przejściowych ministerstw pp. Szydłowskiego, Kiedronia i Osieckiego polityka naftowa szła poprzednim torem i rozpędem w kierunku interesów rafinerów.

Za dzisiejszego zaś silnego i trwałego ministerstwa p. Kwiatkowskiego linja ta wytyczna szła początkowo starym, rafineryjnym torem, potem po naszych audjencjach w roku 1928 odchyliła się w naszą stronę, a obecnie od pewnego czasu jest niewidoczną i prawdopodobnie

wytycza się jej w tej chwili nowy decydujący kierunek. Kto pomaga p. Ministrowi nastawiać ten nowy kierunek państwowej polityki naftowej tego nie wiemy. Wiemy tylko, że chwila ta jest decydującą dla naszego przemysłu naftowego i ona już definitywnie zdecyduje, czy Polska pozostanie w przyszłości krajem produkującym ropę, czy też terenem zbytu dla zagranicznych produktów naftowych.

Polmin, ta wielka rafinerja państwowa, zbudowana za nasze producenckie pieniądze i dla naszych producenckich celów, odegrał w tem pierwszem dziesięcioleciu naszej państwowości rolę przeciwną tej, dla której został stworzony. On zdecydował definitywnie przesunięcie zwrotnicy państwowej polityki naftowej z toru kopalnictwa na tor rafineryjny, on głównie pomagał w zamknięciu granic Państwa dla eksportu naszej ropy i pierwszy dziś występuje z projektem otwarcia granic dla importu ropy obcej. Polityka jego była zawsze samolubną i małostkową i może bezwiednie dopomagał zawsze zagranicznym koncernom rafineryjnym do niszczenia naszej rodzimej produkcji. Dochodowość Polminu była konikiem ambicyjnym iego dyrekcji i rad administracyjnych, które nie liczyły się z tem, że każdy grosz zarobiony na nas w Polminie przynosił miljonowe straty całemu naszemu przemysłowi naftowemu, a napędzał zyski zagranicznym koncernom rafineryjnym. Zapomniano, że celem Polminu nie było wyłącznie zarobkowanie, lecz miał on być regulatorem i wentylem bezpieczeństwa dla całości polskiego przemysłu naftowego i sprzeniewierzenie się temu celowi przyniosło przemysłowi naftowemu nieobliczalne straty, które nie pozostały też bez wpływu i na dochodowość Skarbu Państwa.

I dziś stanowisko Polminu nie jest inne, i dziś ze względu na swoją małostkowość i niezrozumienie interesów, Państwa, dąży on bezwiednie przez stawianie kwestji importu ropy do ostatecznej zagłady przemysłu naftowego.

Czy Polmin nie zdaje sobie sprawy z tego, że dzisiejsi przemysłowcy naftowi w tak ciężkich warunkach się znajdujący, wiercą jeszcze nowe szyby naftowe tylko w nadziei lepszej przyszłości? Cóż się stanie gdy zobaczą, że na ich ostatnie wysiłki zwiększenia produkcji kosztownej naszej ropy, Rząd odpowiada importem taniej ropy rumuńskiej? Czy będzie kto jeszcze wówczas wiercił w Polsce, ryzykował resztki swego majątku, by tę swojską produkcję podnieść?

Nie! tego nikt więcej nie uczyni, ani firmy krajowe, ani zagraniczne ani najmniej Polmin, który przywykł już żyć z cudzej pracy. Chwila ta będzie końcem przemysłu naftowego w Polsce i pozostanie w niej tylko kilka większych rafineryj wraz z Polminem, które czasowo jeszcze przerabiać będą ropę rumuńską przy bardzo problematycznych zarobkach, aż Rumunja zamknie swe granice na eksport, a wówczas standardowskie ekspozytury naftowe zaleją nasz wielki kraj, jako nowy rynek, zbytu, dla swych produktów.

Tego nam jednak czynić i do tego dopuszczać nie wolno. Polskie kopalnie nafty i ich produkcja nie jest własnością ani zagranicznych koncernów, ani Polminu, ani też nawet nie jest własnością jednego rządu. Są one własnością i bogactwem naszego Państwa, naszego całego społeczeństwa dzisiejszego i społeczeństw następnych. To też dla podniesienia dochodów nieudolnie prowadzonych dziś kilku fabryk rafineryjnych, nie wolno nam niszczyć doszczętnie przyszłości naszych kopalń naftowych i przyszłości ekonomicznej naszego kraju.

Czas już raz skończyć z tą niszczącą nas polityką naftową i czas skończyć z ludźmi, którzy nie dorośli do wysokości swego zadania.

Anarchistyczne i zdeprawowane stosunki warszawskie pierwszych lat odrodzenia naszego Państwa już chyba bezpowrotnie minęły. Dziś mamy Rząd silny, trwały i rozumny, Rząd ten ma obowiązek wstrzymać katastrofę jednego z najważniejszych naszych przemysłów i zaprowadzić w nim porządek.

Jeżeli mamy dziś za mało ropy w kraju, trzeba zachęcić i ułatwić krajowym przemysłowcom prowadzenie wierceń, podnieść odpowiednio cenę ropy, stworzyć dogodne fundusze wiertnicze nie dla zagranicznych spekulantów zespolonych w „Pionierze", lecz dla faktycznych producentów krajowych, którzy i dziś ostatnim wysiłkiem i ostatnim groszem wiercenia te prowadzą.

Trzeba raz skończyć z tą bezpłodną polityką rafineryjną, a całą uwagę zwrócić na kopalnictwo naftowe, na produkcję ropy, która jest najpotrzebniejszym naszym produktem, tak dla ekonomicznych potrzeb kraju, jak też dla celów obrony Państwa.

Niepotrzebne, bezropne rafinerje należy bez względu na jakiekolwiek okoliczności chwilowo zamknąć, przyczem ostrze tego zarządzenia powinno być skierowane w pierwszym rzędzie przeciw zagranicznym rafinerjom, a nie własnym krajowym, które prędzej z krajowymi producentami przyjdą do porozumienia.

Nadwyżkę dzisiejszej naszej produkcji po zaspokojeniu potrzeb kraju nie należy ze stratą wysyłać zagranicę w formie produktów naftowych, lecz zakupywać ją u krajowych producentów i czynić z niej rezerwę dla potrzeb wojskowych aż do czasu osiągnięcia na ten cel potrzebnych ilości.

A przedewszystkiem należy wiercić nietylko w upadającym dziś i kończącym się Borysławiu, lecz na płytkich terenach naftowych zachodniej i wschodniej Małopolski, a przy tym programie możemy być pewni, że w ciągu kilku lat dojdziemy zpowrotem do naszej przedwojennej produkcji i Państwo nasze tak w czasie pokoju jak i wojny nie będzie zależne od łaski tego lub owego sąsiada.

My, krajowi producenci wpływu na tę politykę naftową naszego Państwa nie mieliśmy i nie mamy od początku jego istnienia i nie esteśmy też z tego powodu za dzisiejszą katastrofę odpowiedzialni.

Pracujemy na naszych kopalniach w naszych zagłębiach w najcięższych warunkach, lecz do ostatka posterunku naszego nie opuścimy i bronić go będziemy do upadłego, by późniejsze pokolenia nie mogły nam zarzucić, że lekkomyślnie zatraciliśmy ten wielki i tak ważny dla Polski przemysł naftowy i że z lekkiem sercem pozwoliliśmy zniszczyć ten majątek kraju, który inne państwa europejskie tak nam zazdroszczą.

W obliczu dzisiejszej katastrofy naszego przemysłu naftowego musieliśmy wmieszać się do tej polityki naftowej i zaraz podnoszą się głosy reprezentantów obcych koncernów, że my krajowi producenci nie mamy prawa zabierać głosu w kwestjach naftowych, gdyż za mało już reprezentujemy i za mało mamy już interesów w nafcie.

Musimy więc tu zwrócić uwagę sfer kierujących Kartelu rafineryjnego, że choćby już tylko jako obywatele tego Państwa mamy przynajmniej tyle prawa do zabierania głosu w sprawach naftowych, co i zasiępcy firm zagranicznych u nas pracujących. Ale prócz tego my jesteśmy jeszcze przemysłowcami krajowymi, mamy jeszcze pewne realne wartości w kopalniach, produkcji i terenach naftowych i wnieśliśmy do tego przemysłu nasze wielkie kapitały przedwojenne, długoletnią naszą pracę i większą część naszego życia. Trudno więc żądać od nas, byśmy spokojnie przyglądali się powolnemu zamieraniu tego przemysłu pod rządami „nowych ludzi" z zagranicznych koncernów naftowych. Wiemy z naszego długoletniego doświadczenia, że najwięksi dyrektorowie zagranicznych firm po kilku latach więcej lub mniej wydatnej pracy wycofują się zupełnie z nafty, podczas gdy my stale w niej zostajemy i w niej pracujemy. A gdy i istniejące dziś kopalnie wielkich koncernów nie są również przez nich stworzone, lecz przez nas i nie są wyłącznym majątkiem ich towarzystw, lecz także majątkiem naszego kraju, przeto jest naszym obywatelskim obowiązkiem, przemysłem tym dalej się zajmować i występować w jego obronie.

JÓZEF SZLEMIŃSKI

Bank Gospodarstwa Krajowego na tle rozwoju kopalnictwa naftowego.

Rzecz prosta, że jeśli się zamierza pisać o współdziałaniu Banku Gospodarstwa Krajowego w rozwoju górnictwa naftowego, tej niesłychanie doniosłego znaczenia dla Państwa gałęzi produkcji, to natrafia się na próżnie i mimowoli wypada pisać, nie o tem co Bank ten w tej dziedzinie gospodarczej dokonał i w jakim stopniu, bodaj w części,

przyczynił się do jej ożywienia i rozwoju, lecz o tem, czego nie dokonał i co najwyraźniej zaniedbał z oczywistą szkodą dla rozwoju kopalnictwa naftowego, przez co stał się niejako współwinnym w jego zaniedbaniu i upadku. To jest rzeczywistość i temu nieda się zaprzeczyć i dlatego należy publicznie stwierdzić, że za stan dzisiejszy ponosi odpowiedzialność zarówno dawniejszy Bank Krajowy, jak też dzisiejszy Bank Gospodarstwa Krajowego. Odpowiedzialność bardzo poważną, bowiem Bank ten, już choćby z tytułu swego charakteru Banku gospodarstwa narodowego, ma najwyraźniej określone zadania i cele w rozwoju gospodarczym kraju, nie tyle oczywiście przez martwe postanowienia statutowe, ile przez samo życie, do którego potrzeb winny być one dostosowane i któremu w naszych specyficznych warunkach na długie jeszcze lata przypada w udziale, jeśli nie rozbudowa, to przynajmniej wybitny współudział w gospodarczej rozbudowie Polski współczesnej. Czy podoła on temu zadaniu — przyszłość pokaże.

Rola Banku Gospodarstwa Krajowego polega na opanowaniu całokształtu życia gospodarczego kraju i na wnikaniu we wszystkie jego potrzeby. Z tej też prostej przyczyny do zakresu działania tej naczelnej instytucji finansowej należy baczne obserwowanie tego życia i ingerowanie z własnej inicjatywy wszędzie tam, gdzie tego wymaga bądź racjonalny kierunek rozwoju gospodarczego, bądź też szczególny interes kraju, a także konieczność podźwignięcia z upadku, oraz ożywienia tych gałęzi produkcji, które tego wymagają, a których istnienie jest warunkiem dobrobytu lub koniecznością państwową.

Twórcza i ożywiona działalność Banku Gospodarstwa Krajowego powinna się przejawiać we wszystkich kierunkach naszego rozwoju gospodarczego, w żadnym zaś razie nie może się ona ograniczać wyłącznie do niektórych dziedzin produkcji, przy równoczesnem zobojętnieniu i wyraźnem zaniedbaniu potrzeb innych jej gałęzi, nierzadko dla braku znajomości danej dziedziny życia gospodarczego i pochodzących stąd trudności w przystosowaniu działalności do jej wymogów. Do takich należy kopalnictwo naftowe.

Mimo, że problem naftowy stanowi zagadnienie „par excellence“ państwowe, ta gałąź naszego przemysłu jest dla Banku Gospodarstwa Krajowego najzupełniej obca i zarówno w potrzebach, jak i w charakterze kopalnictwa naftowego Bank ten jest albo najzupełniej niezorjentowany, albo też zorjentowany bardzo i to nawet bardzo powierzchownie.

Zagadnienie polityki kredytowej w odniesieniu do naszego kopalnictwa naftowego na terenie Banku Gospodarstwa Krajowego nie istnieje, tak jak nie istniało dawniej na terenie ówczesnego Banku Krajowego, zaś niezwykłej doniosłości problem naftowy bywa tam oceniany, co najwyżej ze stanowiska ratowania i utrzymania resztek polskiego stanu

posiadania w przemyśle naftowym, który nie wiadomo skąd i dlaczego Bank ten ustala na 1—3%. Tem się tłumaczy brak wszelkiej planowej i celowej akcji kredytowej ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego na rzecz kopalnictwa naftowego, poza nielicznemi, całkiem odosobnionemi, sporadycznemi wypadkami, pozbawionemi jednakże wszelkich cech planowości, oraz najzupełniejsza bezprogramowość w tym względzie. Tem się wreszcie tłumaczy obojętne, lub zgoła niechętne traktowanie, z jakiem się kopalnictwo naftowe na terenie tego Banku spotyka.

Fakt eliminowania przemysłu naftowego, a zwłaszcza kopalnictwa naftowego z orbity polityki kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego pochodzi najprawdopodobniej stąd, że tak w sferach dawniejszego Banku Krajowego, jak i dzisiejszego Banku Gospodarstwa Krajowego głęboko zakorzeniło się i utrwaliło przeświadczenie o wielkiej ryzykowności i wybitnie spekulacyjnym charakterze kopalnictwa naftowego. Sfery kierownicze Banku Gospodarstwa Krajowego w tym właśnie jakoby specyficznym charakterze kopalnictwa naftowego, dopatrują się poważnych trudności, istotnych — ich zdaniem — ze stanowiska bezpieczeństwa kredytów. Oczywiście, że są to tylko najzupełniej dowolne przypuszczenia, wynikające z powierzchownej obserwacji, zgoła nie oparte na rzeczowych i uzasadnionych argumentach.

Niewątpliwie przemysł naftowy opiera się na pewnem, nawet dość poważnem ryzyku, które jednak niezawsze bywa jednakie, bywa większe i mniejsze, nierzadko absolutnie nie większe jak w innych gałęziach przemysłu, a często nawet mniejsze i tak bardzo niewielkie, że można je uważać omal za nie istniejące.

Nikt też wreszcie nie wymaga od Banku Gospodarstwa Krajowego aby wdawał się w jakieś specjalnie ryzykowne przedsięwzięcia, względnie współdziałał nieoględnie i bez odpowiedniego zabezpieczenia, chodzi jeno o to, aby nie posuwać tych rzeczy do szkodliwej krańcowości i nie wysuwać warunków nieprzemyślanych i dla kopalnictwa naftowego niewykonalnych. Chodzi wreszcie o to, aby zagadnienie to raz nareszcie poważnie przestudjować, nie ze stanowiska wynajdywania specjalnych i rzekomo niepokonalnych trudności, jak to się dzisiaj dzieje, lecz ze stanowiska konieczności rozwiązania tego problemu z pozytywnym wynikiem dla kopalnictwa naftowego. Chodzi wkońcu o to, aby nie powtarzały się historje podobne do tej, jaka miała miejsce w połowie r. 1928, kiedy grupa poważnych polskich przemysłowców naftowych dobrowolnie zdecydowała się na uzupełnienie kapitału zakładowego Banku Naftowego o dalsze pół miljona złotych, na zasadzie uzyskania kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wówczas wobec tej grupy, która podjęła bardzo ciężki wysiłek dla utrzymania i uruchomienia placówki finansowej w przeświadczeniu i w tym celu, że zczasem stanie się ona twórczym współczynnikiem w rozwoju kopalnictwa

naftowego i silniejszem oparciem, zwłaszcza dla rodzimych przedsiębiorstw kopalnianych — Bank Gospodarstwa Krajowego wystąpił z tak ciężkiemi warunkami, że podobnie ciężkich z pewnością nie należałoby oczekiwać nawet ze strony najbardziej przezornej i obliczonej wyłącznie na osiąganie wielkich zysków każdej innej instytucji finansowej. Oczywiście, że grupa ta z zaofiarowanego jej kredytu na tak niesłychanie uciążliwych warunkach nie skorzystała i podwyższony kapitał zakładowy pokryła mimo trudnej sytuacji z własnych środków, niezbędnych na własne wiercenia, których brak we własnych przedsiębiorstwach po dziś dzień odczuwa.

Przecież na taki sposób traktowania problemu naftowego, który stanowi jedno z najpoważniejszych zagadnień państwowych, absolutnie godzić się nie można, stanowisko zaś zajęte wówczas przez Bank Gospodarstwa Krajowego tem bardziej nasuwa poważne zastrzeżenia, że w danym konkretnym wypadku grupa polskich przemysłowców naftowych, poprostu wyręczała zarówno Rząd jak i ów Bank w tem, co należy do elementarnych obowiązków obu tych czynników.

Jeszcze jeden bardzo charakterystyczny szczegół w tej kwestji zasługuje na podkreślenie.

Jak dotąd przynajmniej, Bank Gospodarstwa Krajowego nie podejmuje żadnych prawie kroków ani z własnej inicjatywy, ani też przez podjęcie inicjatywy, pochodzącej ze sfer kopalnictwa naftowego w kierunku wytworzenia sobie własnego pozytywnego programu w odniesieniu do potrzeb kredytowych tego kopalnictwa, celem współdziałania w jego rozwoju w granicach realnych możliwości. Natomiast odnosi się wrażenie, że w tym względzie Bank dostosowałby się do poleceń właściwych ministerstw, a zwłaszcza Ministra skarbu, z tem jednakże wyraźnem zastrzeżeniem, że dyrektywy te byłyby bardzo jasne i do tego stopnia konkretne, że równałyby się przyjęciu przez Ministra skarbu pełnej odpowiedzialności, nie za kierunek samej polityki kredytowej, lecz za same kredyty jako takie.

Otóż nie wchodząc narazie we wzajemny stosunek tych dwu czynników do siebie stwierdzić należy, że ewentualne takie stawianie kwestji nie może być uważane za właściwe, ponieważ tak rząd jak i minister skarbu, a także prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, mają najzupełniejsze i pełne prawo wymagać od władz kierowniczych Banku Gospodarstwa Krajowego przyjęcia pełnej odpowiedzialności za wszelkie czynności wykonawcze, przy równoczesnem stawianiu wymagań w zakresie rozwiązania i zrealizowania samego problemu jako takiego, a także przyjęcia współodpowiedzialności za kierunek polityki gospodarczej Banku. Nie można przecież wymagać od ministrów skarbu i przemysłu i handlu, a także od Prezesa Banku objęcia odpowiedzialności za niektóre odosobnione czynności Banku jedynie dlatego, że

dany kierunek polityki bankowej uważają dla życia gospodarczego lub ze stanowiska interesów państwowych bądź za wskazany, bądź też za konieczny, ponieważ przez to jeszcze nie nakładają oni na Bank obowiązku tak daleko posuniętej ostrożności w wyborze zabezpieczeń, któreby wszelką akcję w danym kierunku zgóry paraliżowały. W ten bowiem sposób nigdy i do niczego byśmy nie doszli. Jeśli istnieją pewne trudności natury formalnej, a nawet rzeczowej, to należy dążyć do ich usunięcia w sposób jedynie wskazany przez wystąpienie z odpowiedniem przedstawieniem tam gdzie należy, w żadnym zaś razie nawet fakt istnienia takich trudności nie może być uważany za wystarczający powód do uchylania się od obowiązkowej ingerencji jedynie w celu przełożenia odpowiedzialności z czynników, które z natury rzeczy są do ponoszenia jej powołane, na czynniki, które tej odpowiedzialności w tem znaczeniu ponosić nie mogą.

Nasuwające się trudności nie usprawiedliwiają jeszcze całkowitej bezczynności, chcąc zaś kierować polityką gospodarczą trzeba koniecznie mieć jasny program, śmiałość decyzji i gotowość wzięcia na siebie pełnej odpowiedzialności.

Podejmujemy to zagadnienie na nowo, ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego rozpisał wprawdzie przed półtorarokiem ankietę na ten temat, lecz jak dotychczas, zdecydowanego stanowiska nie zajął i wszystko wskazuje na to, że sprawa ta spoczywa sobie spokojnie w aktach.

Do oświetlenia i omówienia tej sprawy w szczegółach i do przedstawienia konkretnych form kredytów powrócimy w następnych numerach naszego pisma, narazie ograniczam się do stwierdzenia, że podobnie jak inne gałęzie przemysłu, tak samo kopalnictwo naftowe bez kredytu istnieć i rozwijać się nie może. W czasach przedwojennych przedsiębiorstwa kopalniane obficie korzystały z kredytów w operujących na tutejszym terenie bankach wiedeńskich i czeskich, które w przeciwieństwie do naszych banków jakoś potrafiły wynaleźć odpowiednie formy współdziałania z niemi w tej dziedzinie produkcji i dzięki temu właśnie, powstał i rozwinął się nasz przemysł naftowy. O tem należy pamiętać.

Z obrad Polskich Przemysłowców Naftowych.

Pod wpływem niepomyślnego kształtowania się sytuacji w przemyśle naftowym zostało zwołane i odbyło się w Drohobyczu w Ratuszu dnia 20. lipca b. r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, poświęcone głównie sprawie dalszej orga-

nizacji zbytu, a zwłaszcza przeróbki ropy we własnych rafinerjach dla podniesienia jej ceny.

W tym samym dniu odbył się też ogólny Zjazd tych przemysłowców, reprezentujących przedsiębiorstwa kopalniane, nie posiadające własnych rafineryj, zwołany przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w tym samym celu.

Zarówno Walne Zgromadzenie Z. P. P. N. jak i Zjazd odbyły się przy bardzo licznym komplecie. Gromadnie wzięli w nich udział tak przemysłowcy borysławscy jak i ze wschodu i zachodu Małopolski.

Walne Zgromadzenie otworzył i przewodniczył prezes Rady Związku p. inż. Wł. Dunka de Sajo, który po uczczeniu pamięci zmarłego członka Rady dyr. Jakóba Horszowskiego, nakreślił w krótkich słowach obraz sytuacji w przemyśle naftowym i stwierdził, że rokowania z kartelem rafineryjnym nie dały rezultatu i że wobec oczywistej niechęci i złej woli skartelizowanych firm rafineryjnych, na doprowadzenie do porozumienia nie należy liczyć. Po krótkiej dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, zdecydowano szczegółowe i dokładne omówienie tej sprawy wraz z powzięciem uchwał, odłożyć do wspólnych obrad na zwołanym Zjeździe.

Sprawozdanie ogólne imieniem Rady i Zarządu Związku złożył p. Józef Szlemiński. W sprawozdaniu tem nieco więcej miejsca poświęcił on sprawie przekazania Związkowi przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z budżetu państwowego dotacji na popieranie wiertnictwa, która już w poprzednim numerze naszego pisma znalazła obszerne oświetlenie i stwierdził, że aczkolwiek sam fakt wstawienia do budżetu państwowego pewnej sumy na ten cel i tem samem niejako zapoczątkowanie utworzenia stałego funduszu wiertniczego należy powitać z żywem zadowoleniem, jako zjawisko niezmiernie dodatnie, to jednak suma 750.000 zł. w żadnym razie nie może być uważana za wystarczającą dla zaspokojenia bodaj najpilniejszych potrzeb w zakresie wiertnictwa.

P. Szlemiński podkreślił, że wkroczenie na drogę popierania wiertnictwa w tej formie jest wielką osobistą zasługą p. Ministra Kwiatkowskiego i niemniej wielką p. Dyrektora Departamentu inż. Cybulskiego i p. nacz. Wydziału Nafty inż. Friedberga, którzy doceniając znaczenie przemysłu naftowego, wydatnie w tym kierunku współdziałali. Zaznaczył również, że utworzenie funduszu wiertniczego i coroczne odpowiednie dotowanie go, niewątpliwie wydatnie przyczyni się do ożywienia ruchu wiertniczego, o ile akcja cała nie zostanie w zawiązku zniweczona przez zamierzone kompresje i redukcje już uchwalonej sumy. Wyraził wkońcu zdziwienie, że komprymuje i redukuje się tak bardzo niewielką sumę, mimo obfitych dochodów skarbowych z nafty i mimo, że kopalnictwo naftowe nigdy nie korzystało w żadnej formie z państwowej pomocy pieniężnej — kiedy natomiast inne gałęzie przemysłu obficie z tej po-

mocy korzystały i korzystają, że komprymuje się i redukuje wówczas, kiedy kopalnictwo naftowe, przeważnie rodzime przedsiębiorstwa wiertnicze napotykają na nieprzezwyciężone trudności w kredytach, w przeciwieństwie do wielkich zagranicznych firm rafineryjnych, dla których źródła kredytów stoją otworem.

Nad sprawozdaniem tem wyłoniła się krótka dyskusja, w wyniku której, jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Z. P. P. N. wyraża p. Ministrowi Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiemu szczere podziękowanie za wstawienie do budżetu państwowego na r. 1930/31 kwoty 750.000.— zł. na popieranie naftowego ruchu wiertniczego, jak również za przekazanie w części tej sumy do dyspozycji Z. P. P. N., jako jedynej organizacji kopalnictwa naftowego, reprezentującej przeważnie rodzime przedsiębiorstwa.

Nadzyczajne Walne Zgromadzenie Z. P. P. N. wypowiada się zdecydowanie przeciwko kompresji lub redukcji tej sumy, gdyż nawet w pełnej uchwalonej wysokości jest ona absolutnie niewystarczająca na zaspokojenie bodaj w małej części dzisiejszych potrzeb w dziedzinie wiertnictwa, a skomprymowana okazałaby się już całkiem znikomą w stosunku do tych potrzeb. Z tego względu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwraca się do p. Ministra Przemysłu i Handlu i do p. Ministra Skarbu z prośbą o zaniechanie kompresji i o przekazanie do dyspozycji Z. P. P. N. pełnej nieokrojonej sumy 750.000·— zł. jeszcze w roku bieżącym.

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie prosi p. Ministra Przemysłu i Handlu i p. Ministra Skarbu o wstawienie na rok budżetowy 1931/32 i w latach następnych na cele popierania naftowego ruchu wiertniczego takiej sumy, któraby mogła wybitnie przyczynić się do ożywienia wiertnictwa i doprowadzenia w ten sposób do wydatnego podniesienia produkcji ropy naftowej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie wypowiada się zdecydowanie za wydatnem popieraniem przez czynniki państwowe wysiłków, zmierzających do podejmowania nowych wierceń przez rodzime polskie przedsiębiorstwa wiertnicze, które stworzyły ten przemysł u nas i doprowadziły go do rozkwitu, a następnie uchroniły od kompletnego zniszczenia tak w czasie wojny światowej, jak i w czasie walk ukraińskich i naogół w stanie nienaruszonym, bo z rezerwą około 60.000 wagonów i z roczną produkcją około 80.000 wagonów wniosły go do Państwa polskiego, gdyż wówczas dopiero będzie mógł być powstrzymany poważny i niepokojący spadek produkcji ropy“.

Z ważniejszych uchwał jakie zapadły w sprawach bieżących, należy ponadto wymienić przeniesienie siedziby Związku z Drohobycza do

Lwowa, a następnie wybór do Rady Związku dalszych 4 członków w osobach pp.: inż. Kazimierza Brzozowskiego, Inż. Lederera, W. Zuckerberga i inż. Zubrzyckiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes p. inż. Wł. Dunka de Sajo zamknął Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie i wkrótce potem otworzył Zjazd Przemysłowców Naftowych, który przystąpił do obrad głównie w kwestji ropnej i w zakresie wszystkich aktualnych spraw związanych z rozwojem naszego przemysłu naftowego.

Zjazd powołał jednomyślnie na przewodniczącego p. inż. Wł. Dunkę de Sajo, a na sekretarza p. J. Szlemińskiego.

P. inż. Wł. Dunka de Sajo obejmując przewodnictwo, przedstawił zadania Zjazdu i sytuację, jaka panuje dziś w przemyśle naftowym, następnie wygłosił przemówienie tej mniej więcej treści:

„W roku 1919 — mówił p. Prezes inż. Dunka de Sajo — gdyśmy obejmowali małopolskie kopalnie nafty, pięknie prosperujące nasze ówczesne kopalnie posiadały około 80.000 wagonów produkcji rocznej i przeszło 60.000 wagonów starych zapasów ropy.

Wszystkie nasze polskie przedsiębiorstwa prosperowały wspaniale, w rękach naszych leżała gestja przemysłu i jego przedstawicielstwo. Istniejące zaś wówczas firmy zagraniczne jak „Premier", „Dąbrowa", „Fanto", „Nafta" etc. stały wówczas na brzegu ruiny i bankructwa, a właściciele ich zmieniali się prawie co miesiąc.

Cała Europa nie miała wówczas produkcji ani zapasów ropy i nafty, kopalnie innych państw europejskich leżały zniszczone przez wojnę, nasza ropa była wówczas rozchwytywaną i płaconą na wagę złota po 300 i 400 dolarów za wagon.

Dziś po 12 latach naszej własnej państwowości, gdy przemysł rumuński doszedł do niebywałej wspaniałości, a przemysł naftowy w Niemczech, Czechosłowacji, Włoszech etc. rozwija się coraz piękniej, my stajemy z naszym przemysłem na brzegu przepaści, dawna produkcja nasza zmalała do minimum, przedsiębiorstwa krajowe zrujnowane są do szczętu, a resztki naszej dawnej produkcji i całe wpływy i reprezentacja nafty leży w rękach zagranicznych koncernów naszych francuskich sojuszników, którzy pod formą kartelu naftowego wysysają resztki soków żywotnych z naszego przemysłu naftowego i z naszego społeczeństwa polskiego.

Powody tej strasznej katastrofy nie leżą w naszej nieudolności, nie leżą w braku odpowiednich roponośnych terenów na naszem Podkarpaciu i nie leżą w jakiejś wyjątkowo niekorzystnej konjunkturze naftowej, lecz są spowodowane tem, że od chwili objęcia przez nas przemysłu naftowego w r. 1919, stanęliśmy odrazu na fałszywym punkcie i przez całych lat 12 prowadziliśmy fałszywą politykę naftową.

Objąwszy w spadku po Austrji jedną wielką rafinerję („Polmin“) w Drohobyczu, stanął ówczesny Rząd nasz na fałszywem stanowisku, że jest rafinerem i uzgodniwszy interesy swoje z interesami pozostałych u nas w kraju i bankrutujących wówczas zagranicznych koncernów rafineryjnych, zwrócił ostrze swej polityki naftowej przeciw własnym krajowym producentom i przez całe następne lat 12 pomimo naszych sprzeciwów i przedstawień, ta samobójcza polityka z konsekwencją do końca prowadzona była przez wszystkie następne rządy.

Dla tej polityki zamknięto producentom w r. 1920 zagraniczne rynki zbytu surowca, oddano ich na wyzysk obcych rafinerów w kraju, zbito cenę ropy z 400 dolarów na 80, a nawet 60 dolarów podczas znanej dewaluacji marki polskiej, dając tem samem rafineryjnym pasożytom przeogromne zyski, kosztem upadających stale krajowych producentów ropy.

Skutkiem tej smutnej i nieobliczonej polityki były następnie zastanowienia wierceń naftowych, a w dalszem następstwie ogromne zmniejszenie się produkcji, bankructwa i ogromne straty przemysłowców krajowych i krajowych kapitałów w przemyśle naftowym dawniej zaangażowanych.

Zniesiono Państwową Radę Naftową, w której polscy przemysłowcy byli silnie reprezentowani i mogli wobec Rządu bronić swoich interesów, przy pomocy kapitałów zagranicznych wyparto nas z Krajowego Towarzystwa Naftowego, tej dawnej naszej polskiej ostoi, odebrano nam prawa obrony przemysłu i doprowadzono do zupełnej ruiny, a wraz z nami doprowadzono do ruiny i cały nasz dawny świetnie prosperujący przemysł naftowy.

A na gruzach tego przemysłu utył bankrutujący w r. 1919 kapitał zagraniczny, wyolbrzymiał do niewidzianych u nas dawniej wielkości koncernów i objął przy swojej 60% wysokości produkcji monopol, reprezentacje i zastępstwa naszego całego przemysłu naftowego.

Kartel naftowy, ten kolos dzisiejszy, stojący na wątłych, glinianych nogach, odmawia nam dziś prawa zabierania głosów w sprawach naftowych i odmawia nam w przededniu ostatniej katastrofy, grożącej nam przez możność otwarcia naszych granic na import obcej ropy rumuńskiej, prawa obrony naszego kraju i przemysłu przed tem nieszczęściem.

Okazaliśmy wiele cierpliwości i wiele dobrej woli, gdy na życzenie naszego Ministra Przemysłu i Handlu prawie przez rok cały ostatni czekaliśmy i pertraktowaliśmy z zastępcami tych nowoczesnych niszczycieli przemysłu naftowego. Dziś trzeba przystąpić do obrony orężnej i do zaatakowania wrogów naszych tam, gdzie są najsłabsi, by następne pokolenia nie mogły nam zarzucić,

że zmarnowaliśmy lekkomyślnie te nasze polskie bogactwa i dopuściliśmy, że z kraju produkującego dawniej wielką ropę i zasilającego nią państwa sąsiednie, staliśmy się rynkiem zbytu dla zagranicznych produktów naftowych.

Tą walką naszą obronną jest zjednoczenie się nasze w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, w którym zebrać się powinna cała nasza ropa producencka tak borysławska jak i marek specjalnych, nabywanie własnych krajowych małych rafineryj i zwalczanie kartelu zagranicznych firm naszemi produktami naftowemi na rynku krajowym i zagranicznym".

Zjazd Przemysłowców Naftowych po wysłuchaniu referenta przystąpił do dyskusji, w której zabierali głos najpoważniejsi przemysłowcy krajowi i uchwalił następnie jednogłośnie następujące rezolucje i dyrektywy dla Zarządu Związku.

1. Dążyć do bezwzględnego wzmocnienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, do którego należeć powinien każdy nawet najmniejszy producent.

2. Związek ma poczynić starania, by cała produkcja krajowa przechodziła przez ręce Związku.

3. Związek ma zaraz przystąpić do kupna, względnie do wydzierżawienia małych krajowych rafineryj, w których ta produkcja ma być w całości przerabiana.

4. Związek ma zorganizować swoje biura sprzedaży produktów naftowych i półproduktów w kraju i zagranicą.

5. Cena ropy marki Borysław ma wynosić minimalnie kwotę 225 dolarów, zaś cena ropy marek specjalnych ma być ustalaną wedle nowouzgodnionego klucza w stosunku do cen ropy Borysławia.

6. Zjazd wyraża podziękowanie p. Ministrowi Przemysłu i Handlu za życzliwe traktowanie sprawy funduszu wiertniczego i poleca Związkowi dążyć do bezwzględnego podniesienia funduszów wiertniczych przynajmniej do minimalnej wysokości 3 do 5 miljonów rocznie i do oddania go do wyłącznej dyspozycji firm krajowych za pośrednictwem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.

7. Związek dążyć ma do natychmiastowego zwołania Państwowej Rady Naftowej, która uzupełniona być powinna najpoważniejszymi dawnymi przemysłowcami naftowymi, nie zaś urzędnikami koncernów zagranicznych.

8. Związek dążyć ma do tego, by Rząd zamianował przynajmniej 2 członków Związku Polskich Przemysłowców Naftowych do Rady Nadzorczej Polminu, dla których i za których pieniądze, Polmin został założony.

Z ważniejszych przemówień na Zjeździe poza referatem p. inż. Wł. Dunki de Sajo wymienić należy przemówienie pp.: posła Dra Wojciechowskiego, Dra Rosenberga, dyr. Longchampsa, dyr. Herza, dyr.

Winiarza i dyr. Szlemińskiego, którzy wszyscy stanęli na wysokości chwili i w których przemówieniach przebijała wielka troska o upadający przemysł naftowy i przebijało życzenie, by Rząd nasz, przekonawszy się już dosadnie dokąd zmierza polityka, którą prowadzi kartel naftowy, powagą swoją zmienił kierunek jej i na doradców swoich powołał nie chwilowych urzędników zagranicznych koncernów, lecz dawnych polskich przemysłowców, niezależnych obywateli Państwa, którzy ten nasz przemysł z dzisiejszych ruin będą musieli odbudować.

Zjazd zamknął przewodniczący p. inż. Wł. Dunka de Sajo o godzinie 2 popołudniu, dziękując zebranym za tak liczny udział i poważne traktowanie sprawy.

Import ropy z zagranicy przybiera realne kształty.

Wedle obiegających pogłosek import ten został już zapoczątkowany podobno przez firmę „Limanowa", która ponoć sprowadza do kraju partję ropy rumuńskiej. Jeśliby pogłoska ta znalazła potwierdzenie, a na to się zanosi, to fakt ten należałoby jak najostrzej skwalifikować i wystąpić kategorycznie przeciwko praktykom tej skartelizowanej firmy, w ślady której najprawdopodobniej zapragną pójść również jeszcze inne firmy zagraniczne, bowiem import ropy zagranicznej nie oznacza dla nas nic innego jak tylko początek końca naszego własnego przemysłu naftowego, gdyż godzi bezwzględnie i zdecydowanie w nasze kopalnictwo naftowe.

Specjalnie zasługuje na podkreślenie fakt, że import ropy odbywa się mimo, że kraj nasz posiada nadwyżkę tego produktu, którą eksportuje w postaci produktów finalnych, a dzieje się to w momencie, kiedy ruch wiertniczy, zwłaszcza na płytkich terenach zaczyna się wzmagać i wykazuje coraz intensywniejsze ożywienie. Oczywiście, że sprowadzanie w takich warunkach ropy do kraju to szaleństwo, które nieda się niczem usprawiedliwić.

Radowano się u nas z dopływu obcego kapitału, ułatwiono mu życie wszelkiemi sposobami. Dla tego kapitału w ostatniem dziesięcioleciu wytępiono omal doszczętnie i usunięto z tego przemysłu polskich samodzielnych przemysłowców — po to, aby w rezultacie doczekać się na granicy, cystern napełnionych zagraniczną ropą. Ciekawa rzecz, jak się wobec tego faktu zachowa Rząd, czy nastąpi wreszcie zdecydowana zmiana kursu, czy też Rząd zachowa się biernie i bezradnie przypatrywać się będzie, jak w następstwie dziesięcioletnich błędów walić się będzie polski przemysł naftowy.

Głosy prasy.

W Nr. 15. „Polski Gospodarczej z dnia 12. kwietnia b. r. p. Wł. Ł. kreśli następujący obraz importu produktów naftowych do Niemiec w roku 1929:

„Niemiecki import produktów naftowych w 1929 r. wykazał taką samą tendencję wzrostu, jak i w poprzednich latach, z poszczególnych produktów jedynie przywóz benzyny surowej spadł bardzo poważnie ze względu na to, że kraje-dostawcy uważają za słuszne same przerabiać benzynę surową na szlachetniejsze gatunki. Poniższa tablica obrazuje nam szczegółowo stan inportu produktów naftowych (w tonnach):

	1929	1928
Ropa	90.016	52.672
Benzyna surowa	112.554	190.406
„ lekka	713.161	482.555
„ ciężka	240.143	151.618
Nafta	148.810	130.639
Olej gazowy	364.802	309.952
Smary	657.838	528.162
Inne produkty	380.182	391.267

Ogólny import w 1929 r. wyniósł 2,707.506 t, co w porównaniu z 1928 r. (2,237.271 t) stanowi poważny zwrost o 21%. Import ropy wzrósł o 70%, benzyny ciężkiej o 60%, benzyny lekkiej o 50%. Inne produkty wykazują dużo mniejszy wzrost.

Wśród dostawców tych produktów na pierwszem miejscu stoją Stany Zjednoczone Am. których udział w ogólnym imporcie, pomimo wzrostu ilościowego w 1929 r. w porównaniu do 1928 r., spadł z 48% do 45%; wogóle trzeba zaznaczyć, że ilości, importowane przez wszystkich głównych dostawców, a więc Wenezueli, Z. S. R. R., Meksyku, Rumunji, z wyjątkiem jedynie Persji,obejmujących około 90% ogólnego importu, w 1929 r. wzrosły, najsilniej jednak wzrósł import Meksyku gdyż prawie o 100%. O ile chodzi o dostawców poszczególnych produktów, to przy imporcie ropy na pierwsze miejsce wysunął się Meksyk, usuwając na drugie miejsce Wenezuelę, chociaż i ona import swój poprawiła. W imporcie surowej benzyny pierwsze miejsce zajmują bezapelacyjnie Stany Zjednocsone, następnie Wenezuela; w imporcie benzyny lekkiej — również Stany Zjednoczone, dalej Rumunja, Persja, Z. S. R. R. i Wenezuela; w benzynie ciężkiej — Stany Zjednoczone, Z. S. R. R., Rumunja; w nafcie — Stany Zjednoczone, Persja; w oleju gazowym — Stany Zjednoczone, Wenezuela; w smarach — Stany Zjednoczone, Wenezuela, Meksyk, Z. S. R. R. Polska dostarczyła oficjalnie małe ilości, trzeba jednak doliczyć jeszcze ilości wysłane przez Gdańsk i Czechosłowację; zawarty traktat handlowy winien wzmóc nasz eksport do Niemiec tem bardziej, że na naszą korzyść przemawiają warunki transportowe oraz pewne układy z niemieckimi odbiorcami.“

„Polska Gospodarcza“ w Nr. 19. z dnia 10. maja b. r. zamieszcza uwagi zatytułowane „Obawy o eksport naftowy“ na temat rosyjskiego eksportu produktów naftowych tej treści:

„W prasie sowieckiej ukazał się ostatnio cały szereg artykułów, omawiających z niepokojem pewne posunięcia, poczynione ostatnio na rynku naftowym państw zachodnio-europejskich, a mogących ujemnie wpłynąć na rosyjski eksport produktów naftowych. Dla uzmysłowienia sobie ważności eksportu naftowego dla gospodarki sowieckiej zważyć należy, że w 1928/29 r. wywóz produktów naftowych sta-

nowił równowartość 132·6 miljn. rb., t.j. 15% całego wywozu, przyczem z sumy powyższej na Anglję przypadło 31 miljn. rb., na Niemcy 19·6 miljn. rb., Włochy 14·6 miljn. rb., Francję 14·4 miljn. rb. i Hiszpanję 11·7 miljn. rb., razem więc 5 wymienionych państw odebrało 68% eksportu sowieckiej nafty".

Stwierdza następnie doniosłość i niezbędność dla Sowietów eksportu naftowego dla pokrycia dawniejszych kredytów towarowych i dla wyrównania strat z utraty innych pozycyj eksportowych i z powiększenia się importu. Pisze, że sowiecka „Za industrjalizacju"

„z niepokojem komentuje rozmowy Deterdinga z premierem Tardieu i, opierając się na skąpych informacjach prasy francuskiej, dochodzi do przekonania, że Deterding zagwarantował Francji na tyle dogodne warunki dostaw, że import z Rosji będzie mógł być uchylony. W oświetleniu prasy sowieckiej rozmowy Deterding — Tardieu nabierają charakteru fragmentu jedynie w zasadniczej ofensywie Deterdinga na sowieckie rynki naftowe. Ręki jego dopatrują się mianowicie w prowadzonej obecnie w Hiszpanji kampanji przeciw monopolowi naftowemu, dobremu i stale lepszemu odbiorcy Sowietów; podobnie komentowane są pogłoski o zamiarach wprowadzenia monopolu naftowego w Niemczech". „...w Anglji zaś miały miejsce i nadal są aktualne próby bojkotu nafty sowieckiej".

Kończy w ten sposób:

„Rynkiem niezagrożonym w oświetleniu faktów powyższych byłyby tylko Włochy, to też w „Izwiestjach" znajdujemy wiadomości o wywiadzie, udzielonym prasie włoskiej przez rzymskiego przedstawiciela handlowego Z. S. R. R., nawołującego do zacieśnienia stosunków gospodarczych włosko-rosyjskich. Refleksem tego wywiadu był artykuł „Stampy" (powtórzony przez „Izwiestja"), gdzie znaczenie surowca sowieckiego dla Włoch ocenione jest nader dodatnio, specjalnie zaś co do nafty zaznacza się, że jej import z Rosji uniezależnia Włochy od trustów angielskich i amerykańskich, zabezpieczając je od ewentualnego niepożądanego nacisku z tej strony".

W Nr. 20. „Polski Gospodarczej" z dnia 17. maja b. r. p. Wł. Ł. w związku z nową organizacią przemysłu naftowego w Rosji pisze:

„Zamiast dyrekcji przy Głównym Zarządzie Przedsiębiorstw Górniczych i Hutniczych, której podlegały wszelkie organa przemysłu naftowego, trustu naftowego i syndykatu naftowego — utworzony został jeden centralny trust p. n. „Sojuzneft", który objął wszelkie gałęzie przemysłu naftowego".

Z oświetlenia tego wynika, że na przyszłość całość funkcji przemysłu naftowego sowieckiego złączono w ramach organizacji „Sojuzneft" na wzór prywatnych przedsiębiorstw, zaś prace podzielono pomiędzy poszczególne oddziały, a na czele owego „Sojuzneftu" został postawiony z daleko idącemi pełnomocnictwami Łomow, po którym spodziewają się, że utrzyma on

„żelazną dyscyplinę, konieczną tak bardzo dla uzyskania tych wyników, jakie zakreślił pięcioletni plan rozbudowy gospodarstwa sowieckiego."

Nadmienia, że produkcja ropy z końcem „piatiletki" ma wynieść 41 miljonów tonn, a więc trzykrotną produkcję 1928/29 r. P. Wł. Ł. pisze dalej, że poszczególni fachowcy a zwłaszcza prof. Sachanow, dyr. Instytutu poszukiwań za ropą w Moskwie i znany rzeczoznawca w sprawach technologji ropy, wyrażają pogląd,

„że przy najkorzystniejszych warunkach z istniejących okręgów ropnych możnaby otrzymywać roczną produkcję najwyżej 30 miljn. t, bez obawy zawodnienia i zatracenia tych pól. Reszta musiałaby być wydobyta z nowych okręgów Uralu, Sziraku, Turkiestanu, a więc musianoby rozpocząć wielkie prace poszukiwawcze i wielkie wiercenia. Na to potrzeba założyć i wiercić 5.000 szybów, a więc potrzeba byłoby około $ 100 miljn. Ponadto przy takim wzroście produkcji musi również nastąpić równolegle odpowiednia rozbudowa rafineryj, urządzeń transportowych i składowych, co pociąga za sobą nowe nakłady kapitału, trudne do określenia".

Urzeczywistnienie zakreślonego programu nazywa mrzonką dla braku potrzebnych kapitałów i wypowiada zdanie, że sowiecki przemysł naftowy narazie dostarczyć ich nie jest w stanie. Wkońcu wypowiada pogląd, że ze względu

„na potęgę tego przemysłu, na przeprowadzoną obecnie racjonalizację jego, nie możemy zamykać oczu na to, że dzisiejsza jego rozbudowa może rzeczywiście osiągnąć wyższy stopień".

W Nr. 23. „Polska Gospodarcza" z dnia 7. czerwca b. r. znajdujemy oświetlenie stanu i rozwoju rumuńskiego przemysłu naftowego w r. 1929. Wedle tego oświetlenia rozwój tego przemysłu wykazał dalsze postępy również dzięki nowej ustawie górniczej. Wypowiada przekonanie, że rozwój ten byłby jeszcze większy, gdyby nie obciążenia fiskalne z jednej strony, z drugiej zaś gdyby nie stosunki sprzedażne naogół złe z winy rozbieżności interesów różnych grup, usunięte dopiero 1. grudnia 1929 r. przez utworzenie „Syndykatu Przemysłu Naftowego", który wprowadził

„normalne stosunki zbytu narazie w dziedzinie konsumcji wewnętrznej na zasadzie kontyngentów".

Przechodząc do liczb pisze:

„Produkcja ropy w 1929 r. wykazała znów znaczny wzrost, mianowicie w stosunku do 1928 r. o 559 tys. t do 4.827 tys. t, czyli około 13·1%.

Poszczególne okręgi naftowe złożyły się na ową produkcję następująco:

	Tys. tonn	%
Prahowa . .	3.372	69·88
Dambowitza .	1.291	26.72
Buzau . .	86	1.78
Bucau . ,	78	1.62

Widzimy więc utrzymywanie się stosunku produkcji w poszczególnych okręgach prawie bez znacznych zmian w stosunku do okresów poprzednich.

Ilość uwierconych metrów, chociaż od 1926 r. kształtowała się zniżkowo, to w 1929 r. silnie wzrosła, gdyż do 302.745 m, czyli o 22·6%. Wskazuje to na poprawę ogólnej sytuacji przemysłu naftowego w stosunku do okresów poprzednich.

Statystyka szybów wykazuje co następuje:

	1929	*1928*
Szyby w wierceniu .	467	562
Szyby produktywne .	1.833	1.693

Największe towarzystwa naftowe, oparte w głównej mierze o kapitały zagraniczne, wykazały następującą produkcję (w tys. t):

Steana Romana . .	895
Astra Romana . .	852

Sirius-Concordia . .	674
Gr. Unirea . . .	483
Creditul Minier . .	438
Romano-Americana .	426

Największy wzrost producji wykazuje tow. Gr. Unirea, należące do koncernu angielskiego Phoenix Oil and Transport Co Ltd. prowadzące dużą działalność wiertniczą.

W roku sprawozdawczym w przemyśle naftowym rumuńskim pracowało ogółem 166 spółek akcyjnych o łącznym kapitale lei 14 miljd. £ 16 miljn. fl. hol. 24·8 miljn., lirów 140 miljn., fr. franc. 653 miljn. i fr. belg. 383 miljn.; ponadto duża ilość innych rodzajów spółek, których kapitał trudno jest uchwycić. Z kapitałów zagranicznych w przemyśle naftowym rumuńskim uczestniczą w największym procencie kapitały angielskie (41%), następnie francuskie, belgijskie, amerykańskie, holenderskie, włoskie. W 1929 r. nanowo zainteresowały się tym przemysłem kapitały niemieckie i austrjackie.

Ceny ropy rumuńskiej kształtowały się w 1929 r. zniżkowo, chociaż z końcem roku osiągnęły ceny wyższe niż w 1928 r., mianowicie marka Bustenari 19.800 lei za wagon 10 t, marka Moreni bezparafinowa 14.000 lei.

Wartość produkcji ropy w 1929 r. wyniosła 7.482 miljn. lei wobec 7.833 miljn. lei w 1928 r. Udział Państwa z tytułu udziałów brutto, podatku w naturze i t. d. wyniósł 443.175 t, wartości 700 miljn. lei, w tem ropy parafinowej 80.934 t. Ponadto zaznaczyć należy, że wydzierżawienie terenów naftowych daje Rządowi duże dochody.

Ze zwiększeniem produkcji równolegle znacznie wzrosła i działalność rafinerji, która rozwija się coraz więcej w oparciu o nowe metody przeróbki. Jednakże racjonalizacja przeróbki, wprowadzanie nowych ulepszeń nie idzie w parze z postępem produkcji ropy i coraz dobitniej okazuje się jej nadmiar. Z tego względu, prócz Rządu producenci ropy noszą się z zamiarem wywozu ropy zagranicę, tembardziej, że nabywców nie brak (Włochy, Francja i inne). Rząd jednak dotychczas swego poglądu na tę sprawę nie ujawnił; narazie prowadzi rokowania o wywóz własnej ropy.

Dowóz ropy do rafinerji w 1929 r. wyniósł 4.647 tys. t. rafineaje przerobiły 4.557 tys. t; z czego otrzymały na kotłach destylacyjnych (w tys. t):

	1929	*1928*
Benzyna . .	989	978
Nafta . .	825	694
Oleje smarowe i gazowe	505	374
Mazut (pacura) .	2.238	2.000

Z tych liczb widzimy więc nie tak znaczną poprawę stanu urządzeń rafineryjnych.

Z powyższej wytwórczożci produktów naftowych spożycie wewnętrzne pochłonęło 1.217 tys. t, co w porównaniu z 1928 r. stanowi 11% zwyżki, w tem poszczególnych produktów (w tys. t):

Benzyna . .	99
Nafta . . .	185
Oleje smarowe .	38
Olej gazowy .	103
Parafina . .	3
Mazut . . .	789

Jeżeli do tego doliczymy zużycie własne rafinerji, to spożycie wewnętrzne wzrośnie do 1.540 tys. t, dając zwyżkę o 75 tys. t w stosunkū do 1928 r.

Z poszczególnych produktów naftowych wzrosło spożycie nafty oraz mazutu,

inne produkty utrzymały swój stan posiadania, z wyjątkiem oleju gazowego i benzyny, co wskazuje na niezbyt dobry stan gospodarczy kraju.

Ceny na rynku krajowym po tendencji zniżkowej wzrosły, i z końcem roku osiągano ceny następujące (w lejach za 1 kg):

Benzyna średnia . .	13·75
ciężka . .	8·00
Nafta	5·00
Olej gazowy . . .	3·50
Różne oleje smarowe .	8·50 — 12·50
Mazut	1·20

Nadwyżkę wytwórczości produktów naftowych umieszcza przemysł naftowy rumuński na rynkach zagranicznych; w 1929 r. eksport ten wyniósł 2.823 tys. t wartości 9·532 miljn. lei, wykazując zwyżkę 20% ilościowo i w wartości.

Poszczególnych produktów Rumunja wywiozła następujące ilości (w tys. t):

Ropa . . .	2·5
Benzyna . .	802
Nafta dest. i raf.	774
Oleje smarowe .	63
Olej gazowy .	389
Parafina . .	3·5
Mazut . . .	789

Znaczną zwyżkę w wywozie wykazują benzyna, nafta i olej gazowy, reszta produktów ułatwia nieduże nadwyżki.

Eksport produktów naftowych wzrósł do wszystkich krajów z wyjątkiem Hiszpanji (duża konkurencja Standard'u i Z. S. R. R.), Austrji (konkurencja Czechosłowacji i Polski), Jugosławji (prawie bez zmiany). Natomiast trzeba przyznać, że na rynkach Turcji i Egiptu, gdzie silnie zagrażała Rumunji konkurencja Z. S. R. R. zdołała ona swój eksport naftowy zwiększyć bezwzględnie procentowo.

Głównymi odbiorcami rumuńskich produktów naftowych były następujące kraje (w nawiasach dane za 1928 r): Włochy 575 tys. t (388 tys. t). co stanowi 1/3 ogólnego importu produktów naftowych; rumuński przemysł naftowy ma nadzieję jeszcze wydatniej zwiększyć swój eksport do tego kraju na skutek zawarcia traktatu handlowego: Anglja 300 tys. t (290 tys. t), Egipt 287 tys. t (223 t s. t) Francja 239 t (156 tys. t), Niemcy 213 tys. t (196 tys. t), Węgry 208 tys. t (189 tys. t), Austrja 196 tys. t (201 tys. t), Jugosławja 118 tys. t (121 tys. t), Grecja 115 tys. t (105 tys. t).

Zwrócić należy uwagę na duży eksport Rumunji do Polski, kraju również naftowego i eksportującego, a mianowicie w statystyce eksportu figuruje Polska i Gdańsk z liczbą 4.759 t, z czego benzyny 1.210 t i nafty 3.549 t.

Ceny eksportowe na produkty naftowe kształtowały się raz zniżkowo, raz zwyżkowo, z końcem 1929 r. osiągnęły poziom nieco wyższy niż w 1928 r., a mianowicie (w £ za tonnę f. o. b. Constanza):

Benzyna lekka . . .	8.8
„ średnia . . .	8.2,3
„ ciężka . . .	7.5
Nafta (różne gatunki) . .	3.9 — 6,8
Olej gazowy	2.10
Mazut	1.3

Dla eksportu główne porty wywozowe są: Constanza, Giurgevo i Oltenitza, przez które przechodzi przeszło 95% (74%, 15% i 6%).

W związku ze zwiększoną produkcją ropy i wytwórczością produktów naftowych nastąpiło zwiększenie zapasów, które wynosi 586 tys. t."

„Polska Gospodarcza“ w Nr. 29. z dnia 19. lipca b. r. kreśli obraz rozwoju przemysłu naftowego w Persji. Dowodzi, że pierwsze wiercenia za ropą, jednakże bez rezultatu podjął w r. 1872 baron J. de Reuter, a ponowił je anglik N. William Knox de Arcy, który w r. 1904 odwiercił dwa szyby bez poważniejszego rezultatu, bowiem uzyskana produkcja, ze względu na małą wydajność i odległe położenie od rynków zbytu nie nadawała się do eksploatacji. Po stwierdzeniu jeszcze bardziej negatywnego wyniku wierceń w okolicach Mamatain, w pobliżu Ahwaz nad rzeką Karun pisze:

„Ostatnią próbę poczyniono na odległem podgórzu Bakhtiari koło niżu t. zw. „Templum Salomoni“ w rejonie, w którym liczne ślady wskazywały na istnienie złóż ropnych. W maju 1908 r. przyszedł pierwszy otwór samoczynny, który zapewnił przyszłość perskiego przemysłu naftowego. Dalsze odkrycia złóż ropnych w Mesjid-Sulaiman, stworzenie Towarzystwa Anglo-Persian Oil Comp. i odwiercenie dalszych wydatnych szybów zdawały się stwarzać dla przemysłu tego solidną podstawę. W każdym razie pozostało jeszcze wiele do przedsiębrania. Przedewszystkiem musiano założyć rurociąg do brzegów spławnych rzek zatoki perskiej długości około 145 mil, zbudowano rafinerję przy zastosowaniu najnowszych metod przeróbki surowca, oraz stworzono t. zw. park cysternowy, jak również organizację dla zbytu przetworów naftowych.

To wszystko pochłonęło wiele czasu i kapitału, a z powodu wybuchu wojny światowej musiano przezwyciężyć różne trudności w dostawie materjałów wiertniczych i doboru odpowiedniego personelu. Dzisiaj stoi Persja pod względem produkcji ropy na 5-tem miejscu światowego wydobycia ropy naftowej z roczną produkcją około 5,600.000 t.

Jak już wspomniano, eksploatację całego terenu naftowego prowadzi Tow. Anglo-Persian Oil Comp. na obszarze około 50 mil ^{2}. Ilość czynnych otworów wynosi około 100, a 50 otworów znajduje się w wierceniu. Ilość odwierconych metrów przekroczyła już 120.000. Do najwięcej znanych szybów samoczynnych należy otwór F 7, który w okresie od listopada 1911 r. do marca 1926 r. wydał przeszło 7,000.000 t ropy, dalej otwór B 188 z przeciętną miesięczną produkcją 600.000 galonów, a więc z produkcją, która przewyższa nawet otwór F 7, oraz wiele innych o bardzo wielkiej wydajności. Wyprodukowaną ropę naftową przetłacza się rurociągami do zbiorników w Tembi i Abadan o pojemności 244.000 tonn. W związku z wydobywaniem ropy eksploatuje się również gaz ziemny, który sposobem absorpcji z olejem gazowym przerabiany jest na gazolinę, następnie gazolinę przetłacza się specjalnym rurociągiem do rafinerji w Abadan, a odgazolinowany gaz używa się do opału kotłów na kopalniach i tłoczniach.

Produkcję ropy naftowej w Persji ilustruje poniższe zestawienie (w tonnach);

1911/1912	43.773	1920/1921	1,771.454
1912/1913	82.093	1921/1922	2,364.457
1913/1914	278.013	1922/1923	3,006.272
1914/1915	381.994	1923/1924	3,773.643
1915/1916	456.585	1924/1925	4,404.276
1916/1917	654.380	1925/1926	4,649.056
1917/1918	911.761	1926/1927	4,866.800
1918/1919	1,124.127	1927/1928	5,385.000
1919/1920	1,406.466	1928/1929	5,588.000

Na samo Tow. Anglo-Persian Oil Comp. przypadało w latach 1928/29 5,300.000 t. Towarzystwo posiada stację wodną o elektrycznym popędzie, o wydajności 1,000.000 galonów wody na godzinę, która zasila kopalnie.

Liczba zajętego w przedsiębiorstwie personelu wynosi obecnie 10.500 ludzi, z czego Persów 10.000, Europejczyków 500.

Wydobytą ropę naftową przerabia się w rafinerji w Abadan, urządzonej według najnowszych wymagań technicznych, a mogącej przerobić dziennie 3.000.000 galonów surowca na wszelkie gatunki benzyn, nafty, olejów, smarów i pozostałości.

Poważna część wydobytej ropy zostaje tankami przewożona do Anglji, celem zasilenia rafineryj w Llandarcy i Grangemouth.

Abadan stanowi obecnie jeden z najważniejszych portów naftowych na świecie.

Dla robotników i urzędników wybudowano higjeniczne mieszkania prócz tego utrzymuje towarzystwo około 30 szpitali, szkoły niższe i zawodowe dla wykształcenia mechaników, wiertaczy i t. p. Towarzystwo posiada swoją własną kolej około 100 mil długości. Najważniejsza linja kolejowa łączy Dar-i-Khazinah z polami naftowemi w głębi kraju. Ośrodkiem całego ruchu jest Abadan. Wspomniane towarzystwo rozwija się coraz lepiej, przyczyniając się do rozwoju tego narodowego bogactwa naturalnego i doznając zrozumienia i przychylności ze strony miarodajnych czynników rządowych“.

W Nr. 31. „Polski Gospodarczej z dnia 2. sierpnia b. r. p. R. Bat. pisze na temat problemu nadprodukcji ropy:

„Światowa produkcja ropy w 1929 r. wynosiła 1.482 miljn. baryłek wobec 1.325 miljn. w 1928 r., czyli, że wzrost wyniósł 150 miljn. baryłek. Same Stany Zjednoczone Am., które w 1928 r. produkowały 902 miljn. baryłek, wydobyły w r. ub. przeszło miljard, tak że ich produkcja przedstawia 3/4 produkcji światowej; rzuciły one w roku zeszłym na rynki światowe o 100 miljn. baryłek więcej niż w 1928 roku.

Równolegle w ciągu r. ub. dokonywał się w Stanach Zjednoczonych wzrost leżących zapasów ropy, które zwiększyły się w ciągu roku z 490 miljn. bar. do 564 miljn. bar. Świadczy to o tem, że około 40% wzrostu produkcji ropy nie mogło zostać zaabsorbowane i spowodowało zniżkę cen ropy. Zapasy benzyny również wzrosły w ciągu r. ub. o około 10 miljn. bar.: z 33 miljn. do 43 miljn.

To też zagadnienie ograniczenia nadprodukcji ropy stało się w Stanach Zjedn. niezwykle aktualnem. Przez pewien okres czasu Rząd amerykański, skrępowany nieco przez ustawę Shermana przeciwko trustom, usiłował uzdrowić sytuację przez ograniczenie importu ropy zagranicznej, t. j. meksykańskiej i venezuelskiej, a mianowicie przez ustawienie wysokich opłat celnych od ich przywozu. Krok ten miałby być skierowany wprost przeciwko grupie Royal Dutch Shell, kontrolującej produkcję venezuelską i część meksykańskiej. Na projekty te Royal Dutch oświadczyło, że gotowe jest współdziałać z polityką, mającą na celu ograniczyć produkcję ropy w Venezueli w 1930 r., pod warunkiem jednakże, iż zniżce tej odpowiadać będzie odpowiednia zniżka produkcji w Stanach Zjednoczonych.

Od kilku lat Venezuela poczyniła wielkie postępy wśród wielkich krajów produkcyjnych. Produkcja jej mianowicie wzrosła ze 107 miljn. bar. w 1928 r. do blisko 137 miljn. w r. ub. Zrozumiałe jest, iż producenci amerykańscy okazują pewien niepokój i, nie chcąc sami zastosować polityki ograniczeń, usiłują narzucić ją swoim konkurentom. Odpowiedź, dana jednak przez grupę Royal Dutch, dała producentom amerykańskim wiele do myślenia. Oczywiste jest bowiem, że z ogólnego punktu widzenia bezcelowem byłoby ograniczać wiercenia w Venezueli i w innych państwach Ameryki Środkowej tak długo, jak długo Stany Zjednoczone, które są najpoważniejszym producentem, będą rozwijać swoją produkcję.

Istotnie, polityka restrykcyj produkcji ropy może wydać rezultaty, będąc jedynie ogólną, a w każdym razie przy udziale kraju, który reprezentuje sam 3/4 produkcji światowej. Innemi słowy, jak powiedział Sir Henry Deterding, dyrektor

Royal Dutch, niepodobna uczynić nic decydującego w kierunku rozwiązania problemu produkcji ropy, jak długo Stany Zjednoczone nie zgodzą się na uporządkowanie własnego rynku. Wydaje się, że konieczność ta została zrozumiana, gdyż od początku roku uczyniono znaczny wysiłek w kierunku zracjonalizowania przeciętnej dziennej produkcji ropy w Stanach Zjedn.

Od stycznia do kwietnia dzienna produkcja zniżyła się z 2.650 tys. bar. do 2.560 tys. bar. Zniżkę tę osiągnięto głównie naskutek porozumienia producentów kalifornijskich, którzy obniżyli produkcję w dn. 1. marca z 700 tys. bar. dziennie do 619 tys. bar. Ograniczenie przymusowe wprowadzono również w stanie Oklahoma, natomiast w innych stanach, a w szczególności w Texas, gdzie gra rolę ustawa Shermana, jedynie część producentów dobrowolnie obniżyła produkcję.

Liczba 2½ miljn. bar. dziennie, do której dążą producenci amerykańscy, uważana jest jako wystarczająca do zachowania kierownictwa rynku. Jeżeli uwzględnimy, że poziom ten jest niemal osiągnięty, należy uznać że uczyniono już poważny wysiłek, zwłaszcza jeżeli przypomnimy sobie, że z końcem sierpnia r. ub. dzienna produkcja zbliżyła się niemal do 3 miljn. bar.

To też ostatnio Sir H. Deterding uznał, że producenci amerykańscy uczynili znaczny wysiłek, i wskazał, że znaczna oszczędność mogłaby być uczyniona w Stanach Zjednoczonych, a zabezpieczenie źródeł ropnych lepiej zapewnione, gdyby wiercenia odbywały się równocześnie przy pomocy lepszych metod naukowych i z większą starannością. Jeżeli, jak oczekują, porozumienie będzie mogło być osiągnięte pomiędzy Royal Dutch a Standard Oil, przywrócenie równowagi światowej pomiędzy produkcją a konsumpcją ropy stanie się faktem dokonanym, czego najpoważniejszem następstwem byłoby zaprzestanie wojny, którą obie grupy toczą między sobą wszędzie potrochę, przedewszystkiem jednak na rynkach dalekiego Wschodu.

Konieczność porozumienia jest tem większa, że zachwianie rynków nie pochodzi obecnie wyłącznie z nadmiaru produkcji szybów. Czynnik ten, sam jeden przypuszczalnie nie odegrałby wielkiej roli, ponieważ wzrostowi o 10% w 1929 r. światowej produkcji ropy, odpowiadała mniej więcej identyczna zwyżka konsumpcji. Tak więc prawo podaży i popytu nie byłoby zachwiane. Jeżeli natomiast równowaga została zwichnięta, to jedynie dzięki temu, że problem ten jest bardzo skomplikowany i że wzrostowi produkcji ropy towarzyszył wzrost produkcji benzyny, spowodowany udoskonaleniem metod rafineryjnych.

I tak przed dziesięciu laty wydobywano benzynę metodą, znaną pod nazwą „cracking'u", w 1929 r. natomiast na ogólną produkcję amerykańską benzyny w wysokości 435 miljn. bar. blisko 246 miljn. bar. pochodzi z dystylacji bezpośredniej, 46 miljn. bar. z produkcji przez gazy naturalne, a 144 miljn. bar., czyli 34%, otrzymano przez cracking. Z każdej baryłki ropy otrzymuje się dzisiaj o wiele więcej benzyny niż niegdyś. Jeszcze z początkiem XX wieku ze 100 litrów ropy otrzymywano 10 l benzyny. Po wynalezieniu cracking'u, metody polegającej na rozdzielaniu molekuł produktów ciężkich i w ten sposób tworzeniu benzyny — produktu lekkiego, przemysł naftowy został zrewolucjonizowany. Cracking podniósł wartość surowca, pozwalając na jego lepsze wyzyskanie, oraz umożliwił produkcji ropnej zaspakajanie coraz bardziej wzrastającego zapotrzebowania pod nieustannym impulsem rozwijającego się przemysłu automobilowego. Wkońcu metoda ta stała się źródłem wielkich zysków, tak że rozwój Royal Dutch jest równoczesny z zastosowaniem crackingu.

Zczasem cracking udoskonalił się. Najbardziej obecnie rozpowszechniona jest metoda Dobbsa, pozwalająca na uzyskiwanie benzyny w ilości 30%. Tak że obecnie w praktyce 100 l ropy daje przez rafinowanie 10 l benzyny, do czego dodać należy jeszcze około 30 l benzyny, pochodzącej z metody crackingu. Ostatnio jednak opracowano w laboratorjach nową formułę crackingu, opartą o interwencję katali-

tyczną, która całkowicie rozbija molekuły produktów ciężkich i pozwala wydostać ze 100 l ropy średniej 60 l benzyny.

A czyż nie należy ponadto pamiętać o świeżem porozumieniu, zawartem między Standard Oil of New Jersey i I. G. Farbenindustrie dla eksploatacji patentu, dotyczącego skraplania olejów ciężkich, lub nawet nowych sposobów, mających pozwolić na przeistaczanie lotnych węglowodanów, znajdujących się w gazie naturalnym, na węglowodany płynne. Zrozumiano, zdaje się, w Ameryce, że dla zmniejszenia nadprodukcji konieczne jest zaprzestanie równoległego zwiększania liczby wierceń i udoskonalanie techniki rafineryjnej.

Porozumienie między rafinerjami jest przeto koniecznością, ponieważ prawdziwym rynkiem naftowym stał się obecnie raczej rynek produktów rafinowanych aniżeli surowych. Otóż porozumienie pomiędzy rafinerjami jest stosunkowo łatwiejsze do osiągnięcia niż między producentami, gdyż liczba rafineryj jest stosunkowo niewielka i są one kontrolowane jedynie przez 5 względnie 6 grup.

W pewnej mierze osiągnięto już w tej dziedzinie porozumienie, gdyż wślad za Standard Oil of New Jersey poszły Standard Oil of California i Shell Union, redukując pracę w rafinerjach przez zatrzymanie produkcji jeden dzień w tygodniu. Przypuszczalnie i inne rafinerje pójdą za niemi wślad, a w tej sprawie rozpoczęte są obecnie między niemi pertraktacje w New Yorku. Wyżej przedstawione ofiary ze strony producentów i rafineryj winny pozwolić na chwilowe zażegnanie grożącego kryzysu nadprodukcji i związanej z tem zniżki cen ropy i jej pochodnych".

W tym samym Nr. tego czasopisma p. Wł. Ł. informuje o ograniczeniu produkcji ropy rumuńskiej, pisząc:

„Rumuński przemysł naftowy przechodzi obecnie ciężkie przesilenie w związku z światową nadprodukcją ropy. Kryzys ten ma nadzwyczaj ostry przebieg z powodu trudności — z braku odpowiednich urządzeń — składowania, transportu i przeróbki. Przeciętne dzienne wydobycie ropy obecnie wynosi przeszło 1.700 wagonów (17.000 t), gdy przeciętna dzienna w 1929 r. wynosiła zaledwie 1.320 wag.

W związku z rokowaniami wszechświatowemi o ograniczeniu produkcji ropy, wystąpiły obecnie największe dwa przedsiębiorstwa naftowe rumuńskie: „Astra Romana" i „Romano-Americana", odpowiedniki koncernów naftowych wszechświatowych w przemyśle naftowym rumuńskim: *Shell'a* i *Standard'u*, z propozycją ograniczenia produkcji ropy w Rumunji do poziomu 1929 r. Rokowania, prowadzone przez dłuższy czas, doprowadziły do układu, do którego przystąpiło 90% przedsiębiorstw naftowych. Układ opiera się na następujących podstawach:

1. — Pierwsze 10 wag. produkcji dziennej nie podlega żadnym ograniczeniom.

2. — Ograniczenie pozostałej produkcji dziennej przedsiębiorstw układających się nastąpi w stosunku, w jakim przyczyniły się one do nadmiernego wzrostu produkcji, i ponadto w stosunku do ogólnej nadprodukcji ropy. Ustalone współczynniki produkcji dla każdego z przedsiębiorstw układających się będą poddane rewizji co 3 miesiące.

3. — Ograniczeniom podlegać będzie również działalność wiertnicza.

4. — Tow. „Astra Romana" i „Romano-Americana" zobowiązują się do kupna 31% wytworzonych produktów naftowych po każdoczesnych cenach wszechświatowych.

Układ powyższy ma na celu racjonalizację przemysłu naftowego w Rumunji Rząd rumuński odnosi się rzekomo przychylnie do tej sprawy, zważywszy, iż spadek cen ropy jest bardzo gwałtowny, przez ograniczenie zaś produkcji ropy ceny za surowiec wzrosną, tak że dochody Państwa z tego tytułu nie zmniejszą się. Również podobno uzyskano ze strony Rządu przychylną opinję co do ograniczenia (niewykonania) warunków wiertniczych".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego dla rozdziału kredytów z funduszu wiertniczego odbyło się dnia 22. lipca b. r. we Lwowie. Komitet ukonstytuował się jak następuje: na przewodniczącego powołano p. inż. Wł. Dunkę de Sajo, na zastępcę przewodniczącego p. Mieczysława Longchampsa, na sekretarza p. Józefa Szlemińskiego, na zastępcę sekretarza p. Juljana Winiarza. W posiedzeniu wziął udział w charakterze delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. inż. Juljusz Mokry, zastępca dyrektora Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie. Na posiedzeniu tem rozpatrzono ogółem 27 podań. Przyznano kredyt na wiercenie 9 przedsiębiorstwom, resztę zaś podań częściowo załatwiono odmownie dla braku wymaganych warunków, częściowo zaś odroczono do czasu późniejszego, celem ich uzupełnienia i zbadania projektowanych wierceń.

Rokowania kupców z kartelem naftowym na ukończeniu. Jak notuje prasa warszawska, utworzona w ostatnich tygodniach spółdzielnia pod nazwą Syndykat Kupców Branży Naftowej, przystępuje już w dniach najbliższych do rozpoczęcia działalności. Obecnie toczą się pertraktacje z kartelem naftowym, mające na celu konsolidację krajowego przemysłu i handlu naftowego. Spodziewać się należy, iż rokowania powyższe w krótkim czasie będą prawdopodobnie pomyślnie zakończone ze względu na poważne traktowanie sprawy przez obie strony. Czy czasem tylko mimo poważnego traktowania sprawy rokowania nie potoczą się przypadkiem, w takiem samem tempie jak pertraktacje z producentami ropy, które przed dziesięcioma miesiącami były na ukończeniu, a jeszcze nie zostały zakończone.

Dowiercenia szybu w Mraźnicy. Dnia 24. lipca b. r. dowiercił szyb „Violetta“ w Mraźnicy własność S-ki Akc. „Limanowa“ w głębokości 942.60 m, produkcję w ilości około 20 wagonów na dobę. Ropa dochodzi z nasuniętych warstw inoceramowych, poziomu nawierconego poprzednio przez szyby „Gdańsk“, „Mina“, „Zygmunt IV“, „Zuzanna“ i t. d. Około 8—10 sierpnia produkcja ta, jak nas informują, utrzymuje się na poziomie około 4—3-ch cystern dziennie.

Z obrad kartelu rafineryjnego. W dniach 23—26. czerwca b. r. obradował w Truskawcu Syndykat przemysłu naftowego. Przedmiotem obrad był również problem t. zw. mieszanek spirytusowo-benzynowych. Kartel uchwalił rezolucję w tej sprawie, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko wprowadzeniu tych mieszanek, motywując swoje stanowisko tem, że wprowadzenie ich przyniosłoby niewielkie korzyści rolnictwu, natomiast przemysł naftowy naraziłoby na bardzo poważne straty i sparaliżowałoby dalsze wiercenia za ropą.

Dopóki rozporządzamy nadwyżką środków popędowych, wprowadzanie mieszanek jest, rzecz prosta, nie na czasie i godziłoby w tych warunkach wprost w egzystencję kopalnictwa naftowego.

Zamierzone nowe wiercenia „Pioniera“. Podobno „Pionier“ zamierza rozpocząć wiercenie szybów w Orowie w pobliżu Schodnicy na terenach państwowych. Poza tem zamierza wiercić jeszcze w jednym z punktów wschodniej lub środkowej Małopolski.

Instytut geologiczny o pojawieniu się ropy w T choli. Prasa warszawska donosi, że Państwowy Instytut Geologiczny nie przypisuje większego znaczenia odkryciu nafty na Pomorzu i przypuszcza, że źródło to prawdopodobnie będzie miało wydajność mniej więcej taką samą jak źródło pod Hannowerem. Mimo to przeprowadzi zbadanie tamtejszego źródła.

Austrja interesuje się naftą. Ajencja Wschodnia na podstawie wiadomości z Wiednia, donosi, że Creditanstalt, która jak wiadomo posiada szeroko rozgałęzione interesa naftowe, zaangażowała ostatnio specjalnego konsulenta do spraw

naftowych, w osobie p. Beli Szilesi, który był dotychczas członkiem dyrekcji Towarzystwa Deutsche Petrolen A. G. Nowy konsulent naftowy obejmie urzędowanie już w najbl źszych dniach.

Kartel naftowy w Austrji. Nowa konwencja naftowa i benzynowa, zawarta niedawno w Austrji, pozwoliła na powołanie do życia kartelu, zrzeszającego wszystkie większe, czynne firmy tej branży. Czas trwania kartelu — 3 lata. Zadaniem kartelu jest regulowanie kwestji zbytu, ceny i ceł na naftę i benzynę. Największe trudności przy zawieraniu kartelu napotkano przy regulowaniu kwestji zbytu, ponieważ wielkie koncerny zagraniczne Vacuum Oil i Shell żądały podwyższenia ich udziału w obsyłaniu rynku do 63 proc. Ostatecznie zgodziły się na 62 proc.

Eksploatacja nafty tureckiej, Prasa codzienna notuje wiadomość, że w ostatnich czasach kapitały zagraniczne zaczęły się znowu silniej interesować złożami nafty w Turcji. Specjalną agresywność w kierunku eksploatacji złóż wykazuje kapitał angielski, amerykański i francuski. Najlepiej udało się kapitalistom amerykańskim. W niedługim czasie założone ma być nowe towarzystwo: „Turkish American Petroleum Co“, które oparte będzie wyłącznie na kapitałach St. Zjednoczonych. Towarzystwo zajmie się poszukiwaniem nafty i eksploatacją złóż.

Zagraniczny ruch kartelowy w przemyśle i handlu naftowym. „Tägl. Petroleum Berichte“ podaje wiadomość, że w kołach handlowych niemieckich liczą się z tem, iż obecnie istniejąca niemiecka konwencja naftowa zostanie w krótkim czasie przekształcona na organizację o charakterze kartelowym. Następstwem podwyżki cen jest także korzystniejsze „rendement“ ropy niemieckiej, które pociągnie za sobą prawdopodobnie rozbudowę przemysłu rafineryjnego i intensywniejszego wiercenia. Po niedawnem stworzeniu kartelu firm naftowych w Austrji w nieoczekiwanie krótkim czasie powstał podobny kartel w Szwajcarji. Również i na Węgrzech porozumiały się firmy naftowe. Wszystkie te wydarzenia organizacyjne wpływają na ustabilizowanie zbytu i cen w Europie Środkowej.

Niepowodzenie poszukiwań nafty. (Polska Gospodarcza Nr. 15. z 1930. r.) — Towarzystwo „Wiener Erdöl A. G.“ mające na celu prowadzenie badań wiertniczych i eksploatację terenów koło Wiednia, mających zawierać naftę, przerwało ostatnio swe prace w okręgu Maria-Laurendorf. Powodem tego jest stwierdzenie zupełnego braku olejów i gazów ziemnych, pomimo wierceń sięgających do 1.000 m, głębokości, wielce kosztownych, a absolutnie nierentownych. Charakterystyczną jest rzeczą, że wedle pierwotnych projektów, wiercenia próbne miały sięgnąć do 1.500 metrów głębokości.

Eksport nafty do Hiszpanji. (Polska Gospodarcza Nr. 31 z r. 1930). — W związku z rozluźnieniem stosunków pomiędzy hiszpańskim monopolem naftowym a naftą sowiecką, powstała dobra konjunktura dla zbytu produktów naftowych rumuńskich; wedle wiarogodnych informacyj prasowych rozpoczęte zostały pertraktacje, w wyniku których już w najbliższym czasie liczyć się należy z opanowaniem hiszpańskiego rynku naftowego przez Rumunję. Eksport ten ma być rozumiany jako podstawa do ożywienia stosunków handlowych pomiędzy obu państwami również i w innych dziedzinach.

Wzrost konsumcji krajowej benzyny. Skutkiem podniesienia cła na import produktów naftowych powiększyła się rzeczywiście w kraju konsumcja własnych produktów naftowych. Tak więc w związku z wstrzymaniem importu benzyny rosyjskiej, mamy do zanotowania pocieszający fakt pewnego nieznacznego wzrostu sprzedaży benzyny, który na samą Warszawę wyniósł około 15 cystern.

VI. Zjazd Naftowy. Corocznie odbywają się Zjazdy naftowe, które mają charakter zjazdów naukowych. Tym razem Zjazd ma się odbyć z końcem października lub początkiem listopada b. r. we Lwowie. Na Zjeździe wygłoszone będą referaty z zakresu techniki wiertniczej, eksploatacyjnej i rafineryjnej. Zjazd przygotowuje komitet pod przewodnictwem prof. inż. Zygmunta Bielskiego.

Wydawnictwo Pamiątkowe i Sprawozdawcze Powszechnej Wystawy Krajowej. Dyrekcja Wydawnictwa PWK donosi nam, że wyszedł ostatnio z druku tom III dzieła, zawierający opis wystawy rządowej. Tom ten ze względów technicznych i redakcyjnych i na życzenie sfer rządowych został wydany przed tomem II-gim. Wyszły więc do tej pory 2 tomy dzieła: I, zawierający prawie 600 stron i III, zawierający blisko 700 stron wraz z licznemi ilustracjami. Tom II opuści prasę drukarską z końcem sierpnia r. b., a pozostałe 2 tomy wydane zostaną najdalej do końca bieżącego roku.

Dyrekcja Wydawnictwa, zwracając uwagę na ogólne zainteresowanie, z jakiem spotkało się dzieło o „Pewuce", uprasza wszystkich, którzy dzieło zamierzają jeszcze nabyć, o dokonanie zamówienia za pośrednictwem którejkolwiek z poważnych księgarń, lub też bezpośrednio w Administracji Wydawnictwa PWK Poznań, Grunwaldzka 22 a. Cena 5-tomowej całości, wydanej w pięknej trójbarwnej oprawie płóciennej, wynosi 200 zł, przyczem należność spłacać można w bardzo dogodnych ratach.

Przemysł naftowy w maju 1930 r. (Polska Gospod. Nr. 30 z r. 1930). — Wydobycie ropy nieznacznie spadło. Stanowi to jednak, już nawet w porównaniu z niepomyślnym rokiem ubiegłym, dość znaczne różnice. Przeciętna dzienna produkcja ropy w miesiącu sprawozdawczym wynosiła 176 cyst. brutto, wobec 178 cyst. w miesiącu poprzednim i 189 cyst. w maju r. b. Spadek zatem wydobycia w porównaniu z kwietniem r. b. wynosił przeszło 1% i w porównaniu z majem r. ub. blisko 7%. Nowe dowiercenia, bądź pogłębiania w rejonie marki podstawowej nie dały zadawalających wyników. Uzyskana nowa produkcja ropy przez dowiercenia w ciągu miesiąca dala zaledwie 40 t z otworu „Horodyszcze I" i 21 t z szybu „Moneta II". Mało pomyślne były pogłębienia i nie zwiększyły. w żadnym z szybów produkcji nawet o kilkanaście wagonów. Lepsze wyniki uzyskano na terenach marek specjalnych. Wprawdzie nie nawiercono tu wysokiej produkcji ropy, ale za to wiercenia te, jako płytkie, dość szybko i, co najważniejsze, przy pomocy niewielkich kapitałów dały dobrze rentującą się produkcję. Z tych wierceń szczególnie opłaciły się wiercenia w Grabownicy, gdzie dowiercono się początkowej produkcji 30 t dziennie i to wybuchowo. Dobre też wyniki osiągnięto w Bitkowie, Rypnem, Schądnicy, Harklowej, Bóbrce, Krygu i Rogach.

Produkcję ropy w poszczególnych kopalniach ilustrują poniższe cyfry (w cysternach 10-tonnowych):

Kwiecień 1930 5.361, Maj 1930 5.458.

Procent ropy zużytej na opał i manko, zwiększył się do 5%, wobec 4% w miesiącu poprzednim i 6% w maju r. ub.

Ekspedycja ropy do rafineryj wzrosła o przeszło 565 cyst., wynosząc 5.535 cyst., była zatem blisko o 790 cyst. mniejsza niż w tym samym okresie r. ub

Zapasy ropy, zamagazynowanej w ostatnim dniu miesiąca, ograniczyły się prawie że do minimum, wynosząc zaledwie 1.979 cyst., wobec 2.246 cyst. w miesiącu poprzednim i 3.353 cyst. w maju r. ub.

Ceny ropy pozostały niezmienione.

Ruch wiertniczy uległ nieznacznej poprawie na korzyść otworów jednocześnie wierconych i tłokowanych. Większy wzrost nowych rygów wiertniczych dał się odczuć w Schodnicy, Borysławiu, Mraźnicy i Bitkowie. Słabiej natomiast przejawił się w Tustanowicach, Harklowej, Krościenku i Rypnem. Nieco osłabł w Grabownicy, Lipinkach, Krygu, oraz zamarł w Kobylance. Natomiast w Pniowie i Jabłonce podjęto na nowo wiercenia.

Liczba robotników, na kopalniach ropy i gazów wzrosła o 183 osób i wynosiła według okręgów:

Okrąg	*Kwiecień 1930*	*Maj 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej	5.656	5.651
„ marek specjalnych	1.446	1.484
Jasło	2.255	2.353
Stanisławów	1.076	1.123
Razem:	10.433	10.616

Zapasy zamagazynowanego gazu ziemnego w nawierconych pokładach po przymknięciu szybów, dowierceniu w Strachocinie oraz odgwożdżeniu otworu „Sosnkowski" w Mraźnicy pokaźnie wzrosły.

Produkcja jednak gazowa w braku odpowiedniego szerszego rozgałęzienia sieci spadła, utrzymuje się jednak na poziomie nieco wyższym niż w r. ub. Przeciętne dzienne wydobycie gazów ziemnych wynosiło 1.260 tys. m^3, wobec 1.324 tys m^3, w miesiącu poprzednim i 1.253 tys. m^3 w maju r. ub.

Produkcję gazową większych kopalń ilustruje poniższa tablica (w tys. m^3):

Miejscowość	*Kwiecień 1930*	*Maj 1930*
Mraźnica	7.848	7.763
Tustanowice	7.629	7.943
Daszawa	5.564	5.215
Borysław	4.469	4.396
Bitków	3.480	3.594
Pasieczna	3.370	3.227
Gelsendorf	2.525	1.874
Białkówka	1.368	1.605
Męcinka	1.122	912
Sądkowa	930	1.026
Rypne	686	689
Jaszczew	289	281
Duba	228	240
Inne	233	324
Razem:	39.741	39.089

Manko gazowe, jak zwykle przy nowych dowierceniach, nieco wzrosło, utrzymując się jednak na niskim poziomie 2% produkcji brutto.

Przeciętna dzienna konsumpcja gazowa, z braku większego zapotrzebowania przez Polmin, spadła, utrzymując się na poziomie 1.323 tys. m^3, wobec 1.301 tys. m^3 w kwietniu i 1.209 tys. m^3 w maju r. ub.

Największe ilości gazów ziemnych czerpano z następujących otworów świdrowych (w m^3/min.): „Piłsudczyk" (Gelsendorf) — 42·00. „Polmin III" (Daszawa) 35·30, „Polmin II" (Daszawa) — 34·56. „Ks. Pole" (Daszawa) — 31·00. „Gdańsk I" (Mraźnica) — 24·00, „Fanto-Horodyszcze I" — 10·67 i Sasyk VI (również w Mraźnicy) — 14·02.

W maju r. b. było czynnych 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.878 robotników i majstrów (w kwietniu 3.861). Z tej liczby 3.831 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 47 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 668 robotników (w kwietniu 664).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 45.068 t, czyli zmniejszyła się w stosunku do miesiąca poprzedniego (46.768 t) i była znacznie mniejsza

w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w 1929 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard)	27.629	61
Specjalna małoparafinowa	9.819	22
„ bezparafinowa	7.620	17

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 7.663 t ropy, czyli o przeszło 400 t mniej niż w kwietniu (8.087 t).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem 40.912 t, czyli że strata przy przeróbce stanowiła 9·3% (przeciętnie w 1929 r. 9%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnemi danemi w r. ub. przedstawiała się następująco (w tonnach):

	Maj 1930	*Maj 1929*	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	9.176	8.020	7.480
Nafta	6.612	6.684	12.820
Olej gazowy i opałowy . . .	5.180	4.066	5.750
Oleje smarowe	3.474	4.738	5.125
Parafina	655	621	788

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło w maju 28.042 t (w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły 26.824 t, pozostałe zaś 1.218 t zostało zużyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy).

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 18.416 t, czyli był mniejszy niż przeciętnie w r. ub. (miesięcznie 20.730 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Maj 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	4.909	3.660
Nafta	2.666	4.765
Oleje gazowe i opałowe .	3.386	5.120
„ smarowe	4.527	3.420
Parafina	1.275	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w maju (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawiała się następująco (w tys. zł.):

	Maj 1930	*Styczeń — maj 1930*	*Styczeń — maj 1929*
Benzyna	1.276	4.903	5.349
Nafta	501	1.986	1.879
Oleje pędne	368	2.170	3.481
Oleje smarowe . . .	813	4.525	3.929
Parafina	504	8.870	10.966
Razem:	3.462	22.454	25.604

Wartość eksportu w maju r. b. stanowiła zatem 88% odpowiedniej kwoty w 1929 r.

Import produktów naft. do rafineryj wynosił zaledwie 36 t, w tem: 10 t olejów cylindrowych, 22 t innych olejów specjalnych i 3 t smarów stałych.

Zapasy ropy w rafinerjach wynosiły w dn. 31. maja ogółem 47.007 t (w końcu kwietnia r. b. 27.641 t).

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/VI 1930	1/V 1930	1/VI 1929
Benzyna	26.030	28.458	23.459
Nafta	22.156	19.275	49.909
Olej gazowy i opałowy	19.298	20.656	29.450
Oleje smarowe	36.018	36.605	38.019
Parafina	5.995	5.419	6.621
Inne produkty	90.117	91.507	94.126
Razem:	199.614	201.920	241.584

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. dalszej zniżce, zwłaszcza zapasy nafty (prawie o 28 tys. t)

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na tym samym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w maju r. b. 3.007 t (w kwietniu 3.109 t). Z ogólnej ilości 39.089 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 23.729 tys. m³, czyli 60%, podczas gdy w kwietniu przerobiono 22.800 tys. m³ (57%).

Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie w maju 12.6 kg gazoliny (w kwietniu 13·64 kg. w 1929 r. przeciętnie 12·45 kg), przyczem ten stosunek wynosił w Borysławiu 13·3 kg, w Bitkowie zaś 9 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 kg. i 9·7 kg). W kraju zużyto, jako domieszki do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 2.971 t gazoliny (w kwietniu 3.089 t).

W ruchu było 21 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały 238 robotników (w kwietniu 234 rob.).

Przemysł gazolinowy w I. Kwartale 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 20. z r. 1930). — Stan przemysłu gazolinowego w I. kwartale 1930 r. przedstawia następujące zestawienie:

	Liczba czynnych zakładów	Liczba robotników	Przerobiono gazu ziemn. m³	Wyrobiono gazoliny kg.	Zbyt gazoliny — w kg. wewnątrz kraju	zagranicą	razem
Styczeń	21	232	24,390.413	3,250.568	3,210.191	—	3,210.191
Luty	21	232	21,794.020	2,955.627	3,041.712	—	3,041.712
Marzec	21	231	23.677.427	3,322.952	3.326.151	—	3,326.151
Razem . .			69,861.860	9,529.147	9,578.054	—	9,578.054

Ilość przerobionego gazu ziemnego obniżyła się zatem w stosunku do IV kwartału 1929 r. (72,063.090 m³), lecz wzrosła w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. (w I kwartale r. ub. przerobiono 67,456.543 m³).

Mimo mniejszych ilości przerobionego gazu produkcja gazoliny wzrosła, ponieważ w IV kwartale r. ub. wynosiła ona 9,479.790 kg, w I zaś kwartale r. ub. 9,952.482 kg. Wzrost produkcji w stosunku do odpowiedniego okresu w 1929 r. wynosi zatem prawie 20%.

W I kwartale r. b. wydobywano przeciętnie 13·64 kg, gazoliny ze 100 m³ przerobionego gazu ziemnego, podczas gdy wydobycie to wynosiło: w I kwartale r. ub. 11·8 kg, w IV kwartale r. ub. 13.1 kg. przeciętnie zaś w całym 1929 r. 12·45 kg.

Stan przemysłu gazolinowego w I kwartale według okręgów górniczych przedstawia się następująco:

	Przerobiono gazu ziemnego m³	Wyrobiono gazoliny kg.
Okrąg Drohobycz (Borysław, Schodnica, Rypne)	61,603.698	8,712.687
Okrąg Stanisławów (Bitków) . . .	8,258.162	816.460

Zbyt gazoliny w kraju (do rafineryj, celem mieszania z benzynami ciężkiemi) wynosił w I kwartale 9.578 t (w IV kwartale r. ub. 9.112 t). Eksport gazoliny (w stanie czystym, czyli nie w postaci mieszanki z benzynami, otrzymanemi z destylacji ropy) ustał w I kwartale r. b. zupełnie (w IV kwartale r. ub. wynosił ten eksport 59·5 t.)

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3-go ustawy z dnia 1. maja 1923. r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55 poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **czerwcu 1930 r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Schodnica
Urycz-Pereprostyna
Opaka
Strzelbice
Rypne
Wańkowa
Harklowa
Kryg zielona
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Mraźnica Wierzchnia
Majdan Rosulna
Bitków (Dąbrowa)
Bitków (Standard-Nobel)
Bitków (Fr. Pol. Tow. Górn.)
Pasieczna
Męcina Wielka
Męcinka paraf.
Krościenko wolna od parafiny
Krościenko parafinowa
Zmiennica Turzepole
Wulka
Iwonicz
Węglówka
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Potok
Grabownica-Humniska
Lipinki
Libusza
Klimkówka
Dobrucowa
Lubatówka
Białkówka Winnica
Męcinka

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **czerwca 1930. r.** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych wzgl. loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław . . .	na Zł.	1.894·—
Orów	„	1.894·—
Popiele	„	1.894·—
Schodnica . . .	„	2.557·—
Wierzchnia Mraźnica	„	1.894·—
Urycz-Pereprostyna	„	2.178·—
Rypne	„	1.988·—
Słoboda Rungurska	„	1.894·—
Kosmacz . . .	„	1.894·—
Opaka . . .	„	1.894·—
Paszowa . . .	„	1.799·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„	2.746·—
Bitków Standard-Nobel	„	2.570·—
Bitków (Fr. P. T. G.)	„	2.471·—
Pasieczna . . .	„	2.746·—
Strzelbice . . .	„	1.894·—
Rajskie	„	1.894·—

Harklowa . . .	na Zł.	2.215·—
Kryg zielona . .	„	1.988·—
Kryg czarna . .	„	1.610·—
Szymbark . . .	„	1.932·—
Krosno wolna od paraf.	„	2.121·—
Krosno parafinowa	„	1.799·—
Krościenko wol. od par.	„	2.027·—
Krościenko parafinowa	„	1.799·—
Łodyna	„	1.894·—
Hołowiecko . .	„	1.894·—
Zmiennica-Turzepole	„	1.894·—
Wulka	„	1.894·—
Iwonicz	„	2.083·—
Węglówka . . .	„	1.894·—
Równe Rogi wol. od par.	„	1.932·—
Równe Rogi parafinowa	„	1.799·—
Rymanów . . .	„	1.761·—
Wańkowa . . .	„	1.894·—
Potok	„	2.652·—
Ropienka ad Dukla	„	1.799·—
Grabownica-Humniska	„	2.462·—
Lipinki	„	1.894·—
Libusza	„	1.894·—
Klimkówka . . .	„	2.083·—
Zagórz	„	1.932·—
Majdan-Rosulna .	„	2.235·—
Dobrucowa . .	„	1.988·—
Lubatówka . . .	„	2.083·—
Białkówka-Winnica	„	1.894·—
Męcina Wielka .	„	2.557·—
Męcinka	„	2.462·—
Męcinka paraf. .	„	1.988·—
Klęczany . . .	„	3.220·—
Stara wieś . . .	„	3.599·—
Mokre	„	2.273·—

CENY GAZU ZIEMNEGO

Cena gazu ziemnego w zagłębiu Borysław — Tustanowice, ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie:

za czerwiec 1930 r. 4.77 groszy za 1 m^3

Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z o. o. we Lwowie
ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32—36.